

STYCZEŃ 2007

Nr I

ISSN 1429-6365

MIESIĘCZNIK
INFORMACYJNO - KULTURALNY
MOK I UM
Cena 1,20 zł

GŁOS BUKOWNIA

W NUMERZE:

Chcieliśmy podnieść tylko wysokość podatków od nieruchomości zajętych pod działalność gospodarczą. Jeśli chodzi o podatki od osób fizycznych, podwyżek nie planowaliśmy.

- Czytaj str. 3.

Może założona kwota była za niska, a może problemem jest duża ilość autobusów niezbędnych do wykonywania takiego zakresu komunikacji i z tego powodu nie było innych ofert

- Czytaj str. 3.

Poezja ks. Jana Twardowskiego mówi o rzeczach prostych, małych, ale i tych wielkich. Jego wiersze przypominają rodzinę i bakalie wyjęte z ciasta.

- Czytaj str. 4.

Na tle tej lektury rozmarzyłem się na starość. Gdzie nam do tego ładu? Mieszkam od półwiecza na osiedlu, które wielokrotnie zmieniali administratorów. Obecnie nie wiadomo, kto i za co odpowiada.

- Czytaj str. 10.

Od 1 stycznia opłat skarbowych nie dokonuje się już za pomocą znaczków skarbowych. Zmiany wprowadziła znowelizowana ustawa o opłacie skarbowej.

- Czytaj str. 12.

XV Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy już za nami. W tym roku po raz drugi zbieraliśmy pieniądze na ratowanie życia dzieci poszkodowanych w wypadkach i na naukę udzielania pierwszej pomocy. W październiku ubiegłego roku po raz pierwszy otrzymaliśmy osobiste zaproszenie do wspólnego grania od „naczelnego dyrygenta” Jerzego Owsiaika. Jesteśmy dumni z takiego wyróżnienia, gdyż świadczy ono o tym, że wykonujemy „dobrą robotę” i cieszymy się dużym zaufaniem Fundacji.

XV FINAŁ



3 listopada 2006 roku Sztab otrzymał Certyfikat uprawniający do przeprowadzenia „orkiestrzanego akcji” na terenie naszego miasta już po raz siódmy. Tradycyjnie honorowy patronat nad działalnością Sztabu objął Burmistrz Miasta. 14 stycznia od wczesnych godzin porannych, w towarzystwie dobrych aniołów, na ulice Bukowna i okolic wyruszyło 40 wolontariuszy wyposażonych w puszki, identyfikatory i serduszka.

c.d. na stronie 7



JEST SZANSA NA WZNOWIENIE DYŻURÓW

Dlaczego lekarze poradni Medbuk przestali dyżurować w soboty? Czym kierowali się podejmując takie decyzje? Czy mieli do nich prawo? Czy pacjenci mogą jeszcze liczyć na zmiany? O tym wszystkim rozmawiamy z dyrektorem Medbuk Bożeną Bąchór.

- W informacji, którą zamieściliśmy w listopadowym numerze naszej gazety Medbuk podawał, że dotychczasowe sobotnie dyżury były wykonywane charytatywnie? Co to znaczy? Czy nie finansuje ich Narodowy Fundusz Zdrowia?

Bożena Bąchór: Pieniądze za opiekę całodobową, które otrzymujemy od NFZ w całości przekazujemy, tam gdzie jest świadczona taka opieka. Obecnie mamy podpisaną umowę z NZOZ Eskulap w Olkuszu. Wcześniej umowę mieliśmy zawartą z ZOZ w Olkuszu. Pacjenci mieli więc zapewnioną opiekę całodobową na izbie przyjęć w szpitalu. Tak naprawdę zmieniło się tylko miejsce świadczenia opieki całodobowej. My pełniliśmy czterogodzinne sobotnie dyżury w naszej przychodni, choć nie było takiego obowiązku ani dodatkowych środków z tego tytułu. Skoro więc nie ma takiego wymogu i nie jest to dodatkowo finansowane, nie ma żadnych przesłanek do jego dalszego utrzymania.

c.d. na stronie 9

POEZJA POKOLEŃ wieczór II



To piękne, że są w naszym małym miasteczku ludzie, którym poezja jest bliska, a jej słuchanie, oraz spotkanie z tymi, którzy ją tworzą - warte jednego popołudnia w miesiącu. To piękne, że do związków z poezją przyznaje się coraz więcej osób, że tworzy się w Bukownie elita kulturalna - ludzie, którzy nie tylko jeżdżą do teatru, nie tylko czytają książki czy bywają na wystawach w Miejskim Ośrodku Kultury, ale także przychodzą na wieczory bukowieńskich poetów. Są wśród nich i burmistrz miasta, i kilku radnych, i dyrektor ZS nr 1, czasami nauczyciele, częściej emeryci i coraz częściej młodzież. Spotkali się ostatnio 11 stycznia na drugim wieczorze poetyckim z cyklu „Poezja pokoleń”. Tym razem najpierw słuchali w skupieniu wierszy pań Krystyny Piekarek i Marceliny Mazur, potem gawędzili przy kawie i herbatce o tylko im wiadomych sprawach.

c.d. na stronie 6

Dziś będzie o drzewach. Temat do znudzenia - powiecie Moi Drodzy Czytelnicy. Fakt – my piszemy, że „umierają stojąc”, że wycinają – a one dalej „umierają stojąc” i dalej padają pod ostrzami pil. Nie wiem, nie znam się słusznie, czy nie słusznie? Te kikuty z zeszlorczonej ścinki nawet żyją i zielenią się mniejsze, może przez to zdrowsze, może mniej groźne dla przechodniów? Nie wiem. Ale kiedy widzę znowu ogolone z gałęzi smutne pnie przy naszym targu - żalność serce ściska. A może tak trzeba?

Szukam następców...

Co do drzew, to jedno wiem na pewno. To, że nie służy im i naszej wrażliwości, a i poczuciu estetyki też, oklejanie ich wszelkiego rodzaju ogłoszeniami, plakatami czy informacjami. Ale niestety - są oklejane, a ostatnio wyjątkowo często. Jakby tego było mało, dodatkowo ranione są gwoździem, pineskami itp.

Przykłady? Oj wiele ich, wiele. Nawet zaproszenia dla mieszkańców na powitanie z fajerwerkami przed UM Nowego Roku do dziś wiszą na drzewach. Nie mówiąc już o reklamie sklepu z firankami, z odzieżą, ogłoszeniach drobnych itp. Trzeba coś z tym zrobić. Przecież jest zakaz obwieszania drzew. I trzeba go egzekwować. To bardzo proste – wszak, ci, którzy kaleczą, wieszają na nich swoje

adresy, telefony, czyli potocznie mówią „namiary”. Wystarczy ustalić kary i raz, dwa nauczymy się wszyscy, że drzewa to nie tablice ogłoszeń.

Pewnie to wiemy, ale tak jakoś łatwiej nam o tym nie pamiętać. A drzew wokół nas coraz mniej. O czym przypomina sobie i Wam

Czepialska.

PS. I byłabym zapomniana. Szukam następców. Bo jeszcze trochę i będzie jak u Andrzeja Waligórskiego „Surmy zagrzmią i werble zawarczą – pójdzie Czepialska na rentę starczą”. A ktoś przecież czepiać się musi. Chociażby po to, by niektórzy nie poczuli się zbyt pewnie i bezkarnie.

INFORMACJA

Uprzejmie informuję wszystkich mieszkańców, iż z dniem 31 grudnia 2007 roku tracą ważność stare - "książeczkowe" dowody osobiste. Istnieje więc ustawowa konieczność ich wymiany do tego terminu.

Wnioski o wydanie dowodów osobistych można składać codziennie w godzinach od 7 do 15 (w poniedziałki od 8 do 16) w pokoju nr 8 Urzędu Miejskiego - tel. 032 6421 533 w. 50.

Mając na uwadze sprawną obsługę i możliwości techniczne wymiany dowodów, uprzejmie proszę o bieżące składanie wniosków najpóźniej do miesiąca października br.

Późniejsze złożenie wniosku - ze względów technicznych - nie gwarantuje terminowej wymiany dowodów.

**Burmistrz Miasta
Mirosław Gajdziszewski**

NIBY RAZEM, A JEDNAK OSOBNO

Mieszkam od niedawna w Bukownie ale zdążyłam już zauważyć, że społeczność miasta dzieli się na kilka swoistych grup. Jakoś ciężko dojrzeć spójność pomiędzy mieszkańcami poszczególnych dzielnic. Podział jest dość wyraźny. Już nie mówimy tu o dzielnicach miasta, a raczej o enklawach (teren otoczony obszarem o innym charakterze), o społeczności ściśle zamkniętej w swoim kręgu. Charakterystyczna jest niechęć do jakichkolwiek form integracji. Być może jest to związane z tym, że przez dosyć długi okres obecne dzielnice miasta nie wchodziły w jego skład, tak jak dzisiaj. Dopiero niedawno zostały włączone do Bukowna. Właściwie do tej pory funkcjonuje dawna nomenklatura np. Bukowno Stare, Bór Biskupi, Wodąca, Międzygórze, Podlesie, Przymiaraki. Mało kto używa nazw ulic. Wcześniejsze nazwy funkcjonują, jakby nic się nie zmieniło. Zapewne gdyby przeprowadzić sondę wśród mieszkańców miasta to znalazłoby się wielu, którzy nie wiedzieliby, gdzie leży ulica Sławkowska, ale doskonale orientowałoby się, która część miasta to Bukowno Stare.

Zastanawiający jest też fakt, że nawet młodzież poddała się temu dziwnemu podziałowi. Takie poczucie wyobcowania udziela się wszystkim. Najbardziej w tej sytuacji razi mnie to, iż mając tak efektowny Miejski Ośrodek

Kultury, w którym organizuje się różnorakie imprezy, spotkania z ciekawymi ludźmi i przedstawienia, tak naprawdę nieliczna część mieszkańców dzielnicy korzysta z tego typu rozrywek. Dzieci ze Szkoły Podstawowej nr. 2 właściwie nie uczestniczą w spotkaniach, które byłyby dla nich bardzo pożyteczne. Z pewnością dużym utrudnieniem jest odległość, która dzieli szkołę od MOK-u. Może więc ktoś kompetentny zainteresowałby się owym faktem i chociaż raz w miesiącu zorganizował dzieciom dojazd np. na jakiś występ czy spotkanie.

Fakt, że tylko uczniowie szkół w ścisłym centrum Bukowna, uczestniczą w owych imprezach kulturalnych, jeszcze bardziej pogłębia tę niewidoczną gołym okiem granicę. A przecież to właśnie od młodych trzeba zacząć scalanie, trzeba im pokazać, że wszystkie dzielnice, nawet odległe od centrum, są integralną częścią naszego miasta. Myślę, że warto się zastanowić nad problemem, który na pewno nie jest czymś nowym, nie jest wytworem cywilizacji. Potrzeba tylko dobrych chęci, ale nie tylko garstki ludzi. Właściwe władze na pewno są w stanie zrobić coś w tym względzie, zwłaszcza że mamy nowy skład Rady Miasta, będzie ona miała zatem duże pole do popisu w tym względzie.

B. Grybska

Podziękowanie

Samorząd Mieszkańców Dzielnicy Wodąca serdecznie dziękuje:

- dyrekcji i pracownikom Miejskiego Ośrodka Kultury wraz z sekcją wokalną za pomoc w zorganizowaniu Zabawy Choinkowej dla dzieci z naszej dzielnicy,
- dzieciom Zespołu Szkół nr 2 i pani Joannie Nowak za wspaniały spektakl teatralny,
- Sp. Związkowiec za przekazane czekolady dla dzieci z okazji Zabawy Choinkowej,
- Sekretarzowi miasta za ufundowane słodycze.

Dziękujemy ofiarodawcom, którzy podarowali eksponaty do Sali Regionalnej MOK.

Wszystkich mieszkańców, którzy w swoich domach mają przedmioty związane z historią miasta i życiem mieszkańców prosimy, aby przekazywali je do Sali Regionalnej, gdzie - jako eksponaty - będą służyły kolejnym pokoleniom.

**W imieniu Pracowników MOK
i Społecznego Komitetu
T. Szyja, A. Karlik, A. Słota**

Jeszcze pod koniec ubiegłego roku Rada Miasta dyskutowała o wysokości podatków na 2007 rok. Propozycja podwyższenia części podatków od nieruchomości, jaką przedstawił radnym burmistrz, nie spotkała się z ich aprobatą. To pozbawiło miasto dodatkowych 140 tys. zł w tegorocznym budżecie.

PODATKI BEZ ZMIAN

Punkt w sprawie podniesienia podatków był przewidywany w programie grudniowej sesji, jednak został wycofany, gdyż radni sprzeciwili się propozycji burmistrza już na etapie pracy w komisjach. – Chcieliśmy podnieść tylko wysokość podatków od nieruchomości zajętych pod działalność gospodarczą. Jeśli chodzi o podatki od osób fizycznych, podwyżek nie planowaliśmy – twierdzi wiceburmistrz Józef Paluch. Podkreśla przy tym, że przeciętny, drobny przedsiębiorca w mieście zapłaciłby co kwartał więcej o ok. 25 zł, a więc rocznie podwyżka kosztowałaby go 100 zł. Natomiast najwięcej budżet miasta zyskałby z podatków od największych zakładów na terenie miasta: ZGH „Bolesław” i Kopalni Piasku „Szczakowa”. W sumie dodatkowe wpływy z planowanej podwyżki miały dać dodatkowe 140 tys. zł w miejskiej kasie.

Inne stanowisko mieli w tej sprawie radni. Jak twierdzi Jacek Janda, przewodniczący Komisji Budżetowej Rady Miejskiej, dla drobnych przedsiębiorców nawet najmniejsza podwyżka jest

obciążeniem. Choć radni zdawali sobie sprawę, że zwiększone dochody byłyby w większości efektem wpłat od największych zakładów, to brali pod uwagę dobro najemców sklepów i lokali. – Nie chcieliśmy zaczynać kadencji od podwyżki opłat. Jeśli miasto będzie potrzebowało pieniędzy na dodatkowe wydatki, będziemy szukać oszczędności gdzie indziej – powiedział Jacek Janda.

Komisja Budżetowa większością głosów negatywnie zaopiniowała tę uchwałę. Ponieważ w tej kadencji komisje Rady Miejskiej są bardzo liczne, nie było szans, by projekt uchwały mógł uzyskać większość głosów radnych podczas sesji. Dlatego burmistrz wycofał go z porządku obrad.

W tym roku nadal obowiązują więc stawki podatku od nieruchomości, które uchwalili w listopadzie 2005 roku radni poprzedniej kadencji. Bez zmian pozostaje też podatek od posiadania psów.

(nek)

Droższa komunikacja?

O około 74 tysiące zł więcej mogła kosztować miasto w tym roku komunikacja miejska. Taki scenariusz rysował się na początku stycznia, gdy Związek Komunalny Gmin „Komunikacja Międzygminna” rozstrzygnął przetarg na obsługę 18 linii autobusowych, m.in. na terenie Bukowna. Decyzji o konieczności zwiększenia planowanych na ten cel wydatków nie ma, gdyż Zgromadzenie Związku postanowiło unieważnić przetarg. Nie wiadomo jednak, jak wypadnie kolejny, który musi zostać rozstrzygnięty do końca marca.

Na przetarg zorganizowany przez ZKG „KM” wpłynęła tylko jedna oferta – Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej w Olkuszu, które do tej pory obsługiwało 18 linii objętych przetargiem. Problemem nie był jednak brak innych ofert, ale cena, jakiej w swojej ofercie żądało Przedsiębiorstwo. Związek na obsługę 18 linii w okresie dwóch lat planował wydać nie więcej niż 9,5 mln zł, czyli o około 300-400 tys. zł więcej niż przez ostatnie dwa lata. PKM oczekiwał blisko 11 milionów 660 tysięcy zł.

Najwięcej do komunikacji dopłaciłaby gmina Olkusz, gdyż na jej terenie znajduje się większość tras objętych przetargiem. Olkuszcy władze musieliby znaleźć w budżecie miasta o 1 mln zł więcej niż planowali. Jak powiedział wiceburmistrz Bukowna Józef Paluch, nasze miasto musiałoby zwiększyć planowane na komunikację wydatki o około 74 tys. zł. W porównaniu z Olkuszem, wydaje się, że to niewiele. Ale trzeba wziąć pod uwagę, że gmina Olkusz jest kilkakrotnie większa, a więc i jej dochody są znacznie większe niż Bukowna. Już teraz w budżecie planowanym na ten rok wydatki przewyższają dochody miasta o około 800 tys. zł i aby je pokryć, miasto będzie musiało zaciągnąć kredyt, chyba, że znajdzie oszczędności.

Jak pokazał ostatni przetarg, na komunikacji oszczędności nie należy się spodziewać. Trzeba się liczyć także z tym, że w końcu i tak trzeba będzie zwiększyć wydatki. 31 marca kończą się bowiem umowy zawarte na dwa lata z PKM, a więc ZKG „KM” musi do tego czasu rozstrzygnąć kolejny przetarg. Trudno przewidzieć, jaki będzie jego wynik. Władze Związku, czyli przede wszystkim przedstawiciele czterech gmin (w tym Bukowna) tworzący Zgromadzenie Związku, muszą rozważyć, co mogło się przyczynić do braku zainteresowania obsługą 18 linii w powiecie olkuskim. – Może założona kwota była za niska, a może problemem jest duża ilość autobusów niezbędnych do wykonywania takiego zakresu komunikacji i z tego powodu nie było innych ofert - twierdził przewodniczący Zarządu Związku, Jacek Sierka.

Trzeba się zastanowić także nad tym, czy przetarg powinien zostać ogłoszony w takim samym zakresie. Być może zainteresowanie olkuską komunikacją byłoby większe, gdyby ogłoszono kilka przetargów na obsługę mniejszej ilości linii, ale pewności nie ma. Przedstawiciele gmin mają też przeanalizować, jaka jest niezbędna wielkość komunikacji na ich terenie.

(nek)

Ile zarabiają radni i burmistrz?

Jedną z pierwszych decyzji podjętych przez nową Radę Miasta była uchwała regulująca wysokość ich diet. Podobne uchwały podejmowane są wielu gminach i zazwyczaj radni - na zachętę - podnoszą sobie wynagrodzenie. Ale bukowińska Rada oszczędności w budżecie miasta zaczęła od siebie. Nie podniesiono też wynagrodzenia burmistrza.

Mirosław Gajdziszewski będzie zarabiał tyle, ile w ciągu ostatniego roku zarabiała poprzednia burmistrz - Ewa Wolska. Wynagrodzenie zasadnicze burmistrza wynosi 4500 zł, dodatek funkcyjny - 1500 zł, a dodatek specjalny - 30 proc. wynagrodzenia zasadniczego i dodatku funkcyjnego łącznie.

Radni Bukowna na dotychczasowym poziomie pozostawili dietę przewodniczącego Rady oraz wiceprzewodniczącego, który nie pracuje w żadnej komisji, a także radnego, który jest członkiem tylko jednej komisji. Dietę wyższą od dotychczasowej o 200 zł ustalono dla radnego, który przewodniczy jednej z komisji Rady i jest jednocześnie członkiem innej komisji. Diety

wszystkich pozostałych radnych będą niższe od dotychczasowych o 100 zł.

Obecnie diety radnych Bukowna wynoszą:

- dla przewodniczącego Rady - 1 tys. zł,
- dla wiceprzewodniczącego Rady, który jest jednocześnie członkiem jednej komisji - 800 zł,
- dla wiceprzewodniczącego Rady niebędącego członkiem żadnej komisji - 500 zł,
- dla przewodniczącego jednej z komisji Rady, który jest jednocześnie członkiem dwóch innych komisji - 800 zł,
- dla przewodniczącego jednej z komisji Rady, który jest jednocześnie członkiem innej komisji - 700 zł,
- dla pozostałych radnych, którzy są członkami dwóch lub trzech komisji - 700 zł,
- dla radnych, którzy są członkami jednej komisji - 400 zł,
- dla radnych, którzy nie należą do żadnej z komisji - 200 zł.

Diety są obniżane o 50 zł - za nieobecność na sesji, i o 30 zł - za nieobecność na posiedzeniu komisji.

(nek)

Jeszcze raz wybory

Mieszkańców Bukowna czekają kolejne wybory. Będą one dotyczyły jednak tylko Osiedla Centrum Północ, czyli okręgu nr 4. To w tym okręgu mieszkańcy większością głosów wybrali na swojego przedstawiciela w Radzie Miejskiej Mirosława Gajdziszewskiego. Jednak ponieważ kandydat ten został jednocześnie wybrany na stanowisko burmistrza miasta, jego mandat wygasł.

Ordynacja wyborcza nie dopuszcza możliwości łączenia funkcji w organie stanowiącym, czyli w Radzie Miasta i wykonaw-

czym - czyli na stanowisku burmistrza. Kto zajmie wolne miejsce w Radzie, zadecydują wyborcy. Wybory uzupełniające zarządzono na dzień 25 lutego. Tego dnia do urn pójdą mieszkańcy następujących ulic: Górniczej, Hutniczej, Jodłowej, Manifestu Lipcowego, Mickiewicza, Niepodległości, Powstańców Śląskich, Sienkiewicza, Wojska Polskiego i Zwycięstwa.

Wybierać będą jednego radnego, a zatem będą dysponować tylko jednym głosem.

(nek)

KALEJDOSKOP KULTURALNY

KONCERT KOŁĘD Z KS. TWARDOWSKIM

*„...miłości daleko szukać nie trzeba
Bo leży tu w naszym żłobie
Więc gdy szczęścia zapagniecie
Pójdźcie do stajenki
Tam Miłość na was czeka
Na rękach ślicznej Panienki...
.....Więc drodzy Państwo
życzymy Wam szczerze
Zamyślenia nad tym wszystkim
i wytrwania w wierze...”*
ks. J. Twardowski

6 stycznia sala widowiskowa przy Centrum Kultury w Bukownie pękała w szwach. Nic dziwnego, bo był to szczególny wieczór. Miejski Ośrodek Kultury zorganizował „Koncert Kolęd z Ks. Twardowskim”. Tak duża frekwencja wśród gości mile zaskoczyła organizatorów, ale była bardzo potrzebna młodemu wykonawcom, którzy tego dnia stanęli na scenie.

Dzieci przygotowała do tego występu instruktorka MOK, Agnieszka Rosa, która ułożyła również scenariusz imprezy. Agnieszka jest jednocześnie członkiem działającej przy MOK Młodzieżowej Rady Programowej, podobnie jak Magda Piłkarek, która również pomogła w przygotowaniach.

- Poezja ks. Jana Twardowskiego mówi o rzeczach prostych, małych, ale i tych wielkich. Jego wiersze przypominają rodzinny i bałki wyjęte z ciasta - powiedziała

dyrektorka MOK Aneta Karlik, zapraszając melomanów do prawdziwej uczty dla ucha i ducha.

Wieczór wypełniła poezja ks. Twardowskiego, przeplatana miniaturami tanecznymi i kolędami, które śpiewali soliści MOK i schola. Wiersze poety interpretowali zarówno podopieczni MOK, jak i zaproszeni goście: przewodniczący Rady Miejskiej Zbigniew Urbański i dyrektor Zespołu Szkół nr 1 Mirosław Siudyka. Najmłodsi uczestnicy przedstawienia wcielili się w rolę aniołków. Tańczące Mikołajki zaprezentowała sekcja taneczna Doroty Brzezińskiej. Koncertowa gala była też okazją, by podziękować ks. proboszczowi Adamowi Bartkiewiczowi za piękne pianino przekazane Ośrodkowi Kultury.

Dyrektorka MOK złożyła wszystkim uczestnikom spotkania noworoczne życzenia – jak na ten wieczór przystało – słowami ks. Twardowskiego. Życzyła, by „ten nowy rok upłynął wszystkim bez chorób, bez samotności, bez języków długich i krótkich, bo przecież tak samo działających”. Aneta Karlik przypomniała też, inną naukę księdza-poety, którą warto kierować się w swoim codziennym życiu: „Każdy nowy rok przyjmować winniśmy z wielką pokorą, gdyż każdy dzień jest darem Bożym”.

(ijk)



Konkurs Literacki „CHCECIE BAJKI... OTO BAJKA”

Bajki kochają wszyscy, zarówno dzieci jak i dorośli. Przenoszą nas one bowiem w świat fantazji, gdzie wszystko jest możliwe i zawsze dobrze się kończy. Bajkowe zwycięstwo dobra nad złem na-



pawa nas optymizmem i mobilizuje do podejmowania najtrudniejszych wyzwań.

Piszcie bajki - można korzystać ze znanych motywów baśniowych, stawiając na oryginalność. Wiele bajek kończy się tradycyjnym morałem. Tworząc baśniowy świat, można korzystać również z tematów z naszego życia codziennego. Dlatego przekonani, że bajek nigdy nie za dużo, ogłaszamy konkurs literacki. W konkursie organizowanym przez MOK mogą wziąć udział uczniowie szkół podstawowych kl. IV-VI. Bajki przesyłane na konkurs mogą reprezentować dowolny rodzaj literacki i liczyć do 5 stron A5. Do pracy należy dołączyć informację o autorze (imię, nazwisko, adres, wiek, telefon kon-

taktowy). Prace należy składać w MOK do 15 lutego.

Ogłoszenie wyników konkursu i wręczenie nagród nastąpi 15 marca w sali widowiskowej w Centrum Kultury.



KALEJDOSKOP KULTURALNY

“Dobry stan zdrowia oznacza stały i wysoki poziom czystej energii, równowagę emocjonalną, jasność umysłu, odporność na choroby - co w rezultacie prowadzi do spowolnienia procesu starzenia i długiego życia” - pisał w swej książce pt. “Smak Zdrowia” Patrick Holfard.

Jak unikać przeziębień? Jak się ubierać w czasie chłódów? Jak samodzielnie, a przy tym bezpiecznie się leczyć? Kiedy bezzwłocznie udać się do lekarza? O tym wszystkim można było usłyszeć na ostatnim poniedziałkowym spotkaniu kobiet - „W zdrowiu radość”.

W ZDROWIU RADOŚĆ

Jak zawsze niezastąpiona była porada lekarska. Gościem specjalnym herbatki była tego dnia dr Zofia Ochab. Prócz zaleceń profilaktycznych pani doktor radziła, jak najlepiej złagodzić katar, ból gardła, kaszel, itp.

Uczestniczki spotkania wysłuchały również złotych myśli o zdrowiu. Dla przypomnienia autorki spotkania, Aneta Karlik i Teresa Kosno, wymieniły drogocenne pierwiastki i witaminy, których nie powinno zabraknąć w codziennym żywieniu.

Paniom polecono też przepis na surówkę piękności

zacerpnięty z kalendarza babci Aliny:

- 5 łyżek płatków owsianych zalać na noc kilkoma łyżkami zimnej przegotowanej wody lub zimnego mleka. Rano dodać 1 łyżkę miodu, kilka posiekanych orzechów włoskich i utarte jabłko.

W ten prosty sposób mamy gotowe zdrowe i pyszne śniadanko. Taka poranna przekąska zawiera m.in. cynk oraz inne mikroelementy, które korzystnie wpływają na kondycję włosów, paznokci, cery i błyszczących oczu, a zatem i na zdrowie - radziły autorki spotkania.

(ijk)



Na koniec wszystkim uczestnikom życzone, radości w zdrowiu na następne lata. A spotkanie zostało podsumowane alfabetem zdrowia:

- A**-akceptuj siebie taką, jaką jesteś,
- B**-badania profilaktyczne zaznacz w kalendarzu,
- C**-ciesz się każdą chwilą,
- D**-diety właściwej przestrzegaj,
- E**-energią tryskaj od rana do wieczora,
- F**-fantazji, marzeń, optymizmu nigdy nie zawiejele,
- G**-gimnastykuj swoje ciało,
- H**-hartuj się w miarę swoich możliwości,
- I**-intensywnie dotleniaj organizm,
- J**-jedz owoce i warzywa na surowo,
- K**-kochaj i bądź kochana,
- L**-lewą nogą nie wstawaj rano,
- Ł**-łakocie są do skosztowania, a nie do objadania,
- M**-myśl pozytywnie,
- N**-nałogom mów “nie”,
- O**-ogranicz używki,
- P**-pij codziennie co najmniej 1 litr wody,
- R**-ruch, relaks, rozrywkę zaplanuj,
- S**-spokojny sen wyciszy Cię,
- Ś**-śmiej się śmiej, sercu będzie lżej,
- T**-tańcz by uwolnić stłumione emocje,
- U**-uwierz w siebie,
- W**-wagę swoją kontroluj,
- Z**-zdrowym być, to zdrowo żyć.



Pokłosie opublikowane

W Miejskim Ośrodku Kultury można już kupić najnowszą publikację dotyczącą Bukowna: “Region i edukacja. Literatura-kultura-społeczeństwo. Jest to tomik, w którym zebrano referaty wygłoszone podczas I Bukowieńskich Spotkań Naukowych.

Przypomnijmy, że konferencja, której dotyczy ta publikacja, została zorganizowana 9 czerwca ubiegłego roku w Miejskim Ośrodku Kultury z inicjatywy władz MOK, urzędu Miasta Bukowna oraz Akademii Pedagogicznej w Krakowie. Bukowieńskie Spotkania Naukowe zgromadziły zarówno polonistów szkolnych, jak i uniwersyteckich oraz pedagogów, badaczy, a nawet twórców kultury, którym bliskie są idee budowania tożsamości regionalnej oraz postaw tolerancji wobec tego, co inne, mniej rozpoznane i rozumiane. Tematyka konferencji skupiła działaczy kultury i miłośników regionu oraz idei regionalizmu. Ich żywe dyskusje, wsparte głosami przedstawicieli władz akademii pedagogicznej, jak piszą autorzy książki, nie tylko

potwierdziły społeczno-kulturową rangę poruszanych problemów, ale także dały impuls do myślenia o kolejnym takim spotkaniu wszystkich, którym bliskie są sprawy edukacji i kultury regionalnej.

Zbiór został wydany pod redakcją Zofii Budrewicz i Marcina Kani.

Publikacja została podzielona na dwie części. Część I tomu - “Regionalizm w edukacji polonistycznej” - zawiera artykuły omawiające zjawisko regionalizmu w aspekcie historycznym, poruszające problematykę wykorzystania regionalnej ścieżki przedmiotowej na lekcjach języka polskiego w gimnazjum, liceum, a także jednostkowe realizacje w obrębie działalności muzeum regionalnego oraz prasy szkolnej. O swoich doświadczeniach w tej części książki piszą: Zofia Budrewicz, Edyta Zaremba, Agnieszka Palej, Marcin Kania i Barbara Dyduch.

Część II - “Oblicza regionalizmu” - poszerza zakres rozpatrywania tego zjawiska poprzez analizę jego istnienia w poezji, malarstwie, świadomości społecznej oraz pracy popularyzatorskiej. W tej części znajdują się referaty Marka Pieniążka, Magdaleny Józefiak, Justyny Sikorskiej, Elżbiety Świć, Teresy Wilk i Anety Karlik.

KALEJDOSKOP KULTURALNY

POEZJA POKOLEŃ wieczór II

c.d. ze strony 1

Zestawienie wierszy tych dwóch poetek, zdawałoby się znowu karkołomne, bo tak ma być w całym cyklu, okazało się całkiem udane. W wydanym z tej okazji zbioru ich kilkunastu wierszy, zatytułowanym „Radość i łzy” napisałam:

„Oto następny zbiorzek wierszy towarzyszący wieczorom poetyckim z cyklu „Poezja pokoleń”, organizowanym przez Miejski Ośrodek Kultury w Bukownie. Jego autorki Krystynę i Marcelinę znowu więcej dzieli niż łączy. Marcelina ma piętnaście lat, jest uśmiechniętą, radosną dziewczyną. Pisze wiersze, w których wyraża swoje młodzieńcze zachwyty, marzenia, problemy. Kiedy Krystyna miała piętnaście lat nie pisała wierszy. Była wojna, a ona ciężko pracowała na przymusowych robotach w głębi III Rzeszy. Poezja przyszła o wiele później. Może mniej w jej wierszach radości, może więcej łez, ale to wiersze doświadczony kobiety, która mimo tylu przeżyć potrafi z pogodą patrzeć na świat, czasami nawet oczami piętnastoletniej dziewczyny. Warto poznać jedno i drugie.”

A wiersze to bardzo kobiece, pełne zachwyty nad pięknem świata (w tym i Bukowna – nieźla to tzw. poezja regionalna). Dojrzałe ogromnym doświadczeniem pani Krystyny, radosne ale i refleksyjne Marceliny, która właśnie tego dnia ukończyła piętnaście lat. Obecni zgotowali autorkom owację, były gratulacje i kwiaty. W marcu zapraszamy na następne spotkanie z poezją poetów z naszego Klubu Literackiego, a w lutym czeka nas



zapewne bardzo miły i ciekawy wieczór z poezją pani Dagmary Kuczyńskiej-Ginko i twórczością plastyczną jej siostry pani Ewy Kuczyńskiej-Sataleckiej.

Elżbieta Świć

PS. Serdeczne podziękowania z pomoc w organizacji wieczoru dla sponsora pana Jacka Jandy oraz pań Barbary Szyjówny i Ewy Stachurskiej.

PLAN IMPREZ - LUTY 2007 MIEJSKI OŚRODEK KULTURY W BUKOWNIE

MOK Bukowno

3.02. (sobota) godz. 17 - Koncert zespołu młodzieżowego SOMA w ramach prezentacji muzycznych "Od folku do rocka" - zespoły, soliści grający muzykę różnych gatunków (sala widowiskowa)

9.02. (piątek) - II Konkurs plastyczny o szkarłatny pędzel - ogłoszenie

10.02. (sobota) godz. 11 - Zaproszenie do baśniowego ogrodu - Tomcio Paluszek (sala widowiskowa)

- teatryk, spotkanie z wróżką, zagadki z nagrodami

17.02. (sobota) godz. 17 - Koncert Miłości "Julia" (sala widowiskowa)

20.02. (wtorek) - Scena przed-szkolaka - konkurs o pluszowego misia - ogłoszenie

22.02. (czwartek) godz. 17 - Bliscy nieznajomi - Wieczór z Dagmarą Ginko i Ewą Satalecką

24.02. (sobota) godz. 17 - Kabaret "JEDNYMSŁOWEM"

Grupa czterech aktorów prezentuje teksty autorstwa Aleksandra Szklarckiego. Humor sceniczny i sytuacyjny o tematyce politycznej, absurdzie szarej rzeczywistości i bezsensie zachowań zwykłego człowieka. Ciekawe dekoracje, profesjonalizm i dobry warsztat aktorski wykonawców.

- cena biletu - 15 zł (sala widowiskowa).

26.02. (poniedziałek) godz. 17 - Poniedziałkowa herbatka "Zgłębiamy tajniki Feng Shui"

Od 2.02. będzie trwać promocja książki "Region i Edukacja. Literatura-kultura-społeczeństwo".

Wydawnictwo jest pokłosiem I Bukowieńskich Spotkań Naukowych - konferencji zorganizowanej 9 czerwca w MOK w Bukownie.

Filia Podlesie

14.02. godz. 17 - "Zakochani są wśród nas" - wieczór walentynkowy dla młodzieży

23.02. godz. 17 - Spotkanie z kosmetyczką - fachowa porada dla pań

Filia Wodąca

19.02. godz. 17.30 - Wystawa prac Zofii Płonki

Filia Bór

14.02. godz. 17. - "Walentynki Walentynki dla chłopczyka i dziewczynki". W programie:

- skąd się wzięły walentynki, serduszka na 100 sposobów
- wiersze o miłości

27.02. godz. 17. - Dyskotekowy szal mody - pokaz mody dziecięcej

Inny, a jednak taki sam

Od blisko 10 lat „Głos Bukowna” istnieje na rynku wydawniczym. I choć przez te lata zmieniały się: zakres poruszanych tematów, ludzie, którzy tworzyli gazetę, a nawet szata graficzna, to niewątpliwie charakter miesięcznika niewiele się zmienił.

Od początku istnienia wydawnictwa „Głos Bukowna” porusza tematy dotyczące zwykłych spraw i codziennych problemów nurtujących mieszkańców miasta. Relacjonuje też ważne wydarzenia i inicjatywy. Od zawsze dużo miejsca poświęcano tematyce regionalnej oraz dawnej i teraźniejszej historii miasta. Zawsze na pierwszym miejscu byli w naszej gazecie ludzie, którzy tę historię tworzyli.

I kiedy teraz sięgam do pierwszych numerów pisma, widzę te same zagadnienia. Do dziś obecne są w gazecie m.in.: cykl Ludzie-Życiorysy-Pasje, wywiady z mieszkańcami, regionalia, wieści ze szkół, informacje z życia Urzędu Miasta, felietony, poezja, ciekawostki, i aktualności. Świat się zmienia, ale jak widać mieszkańcy wciąż lubią czytać o tym samym - czyli o sprawach, które są im najbliższe.

Pierwszy numer „Głosu Bukowna” został wydany w listopadzie 1997 roku. Gazeta kosztowała wówczas 60 groszy i liczyła 12 stron formatu A4. Cały numer był w czarno-biały. Nakład wynosił 300 egzemplarzy.

(ijk)

WYJAŚNIENIE

W zamieszczonym w grudniowym numerze „GB” artykule „O puchar i tytuł Ortografka” pojawiła się nieścisłość. Informujemy, że pani Bożena Walczak była autorką tekstów dyktand, natomiast zadania konkursowe sprawdzały panie Joanna Nowak i Edyta Skrzyński, a także niewymienione we wspomnianym artykule Ewa Stachurska i Zofia Skalka.

c.d. ze strony 1

Kwota uzyskana z kwestowania to rekordowe 15 451,80 PLN oraz 5 USD, 7,29 EURO, 1 moneta okazjonalna, około kilograma monet różnych, a także jedna sztuka biżuterii w kolorze złotym. Dzięki specjalnej maszynie do liczenia bilonu, pieniądze zostały w iście kosmicznym tempie przeliczone, posortowane i popakowane.

Zgodnie z obietnicami złożonymi po XIV Finale przez panią dyrektor Anetę Karlik - MOK podjął się współorganizacji imprezy towarzyszącej XV Finałowi w Centrum Kultury im. Jana Pawła II. I tak też się stało, że po dwóch „cichych Finałach” tegoroczny Finał odbył się z „wielką pompą” i w kosmicznej scenografii Sali widowiskowej. Nie byłoby to jednak możliwe



gdyby nie doskonała i partnerska współpraca Sztabu z burmistrzem Miasta Mirosławem Gajdziszewskim, jego zastępcą Józefem Paluchem oraz sekretarzem Miasta Marcinem Cockiewiczem i Dyrektorem MOK Anetą Karlik. Osobiste zaangażowanie władz miasta w wielkim stopniu umożliwiło zorganizowanie atrakcji imprezy poprzez pozyskanie sponsorów.

Start imprezy towarzyszącej zbiórce nastąpił o godzinie 16. Otwarcia dokonała Szefowa Sztabu Anna Strzelczyk z burmistrzem Mirosławem Gajdziszewskim. Przedstawiono wolontariuszy i uroczyście odśpiewano hymn WOŚP w Bukownie. Programy artystyczne prezentowały dzieci i młodzież z Miejskiego Przedszkola w Bukownie, Zespołu Szkół nr 1 i 2 i sekcji wokalno-tanecznej MOK w Bukownie, a kosmiczną konferansjerkę prowadzili Aneta Karlik i Edmund Gmitruk.



By uczcić jubileuszowy Piętnasty Finał o godzinie 17.30 mieszkańcy Bukowna zostali poczęstowani „serduszkowymi” tortami. W przerwach pomiędzy występami licytowano orkiestrane gadżety oraz przedmioty podarowane na aukcję przez obu burmistrzów. Najwyżej zlicytowano oryginalny T-shirt WOŚP, który został kupiony za kwotę 500 zł z przeznaczeniem jako nagroda dla wolon-

XV FINAŁ

tariusza, który zgromadził najwyższą kwotę z kwesty. Rekordzistą, po rozliczeniu wszystkich puszek okazał się, jak co roku, Daniel Półtorak (1 409,28zł). Najmłodsza od trzech lat wolontariuszka, Iga Piekoszewska zajęła piąte miejsce z kwotą 543,35zł.

XV Finał Wielkiej Orkiestry w Bukownie uświetnił występ Orkiestry Górniczej ZGH „Bolesław”. Dzięki temu o 19.30 marszowym krokiem wszyscy wyruszyli na plac przy Urzędzie Miejskim, gdzie punktualnie o godzinie 20 w całym wszechświecie widać było światelko do nieba z Bukowna, wystrzelone przy dźwiękach „Orkiestry Gorących Serc” naszych mieszkańców.

Imprezę zakończył koncert zespołu Canon. Podczas trwania całej imprezy trwał kiermasz, z którego dochód wyniósł 363,33zł. Szkolna Rada Uczniowska ZS nr 1 podczas piątkowej kwesty zebrała kwotę: 212,43zł - SP, 296,10zł - Gim., a w ZS nr 2 zebrano 136,49zł. Z pozostałych „ciekawostek finałowych” informujemy, że wśród monet najwięcej pod względem liczby zebrano jednozłotówek - 1527 sztuk, a jednogroszówek - 1301 sztuk, co znaczy, że każdy nawet najmniejszy datek ma ogromne znaczenie i wartość.

XV Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Bukownie należy uznać za udany dzięki różnym formom pomocy od sponsorów, którymi byli: ZGH „Bolesław” w Bukownie, „Bolesław-Recycling”, „Bolsped”, „Boloil”, Stowarzyszenie Wspólnota Samorządowa Miasta Bukowna, G. R. Duffek - „Delikatesy Gabi” (Lewiatan), J. J. Janik - Sklep mięsny, P. Piasta - Cukiernia „Michalinka”, A. Rajski - Sklep „Cen-



trum”, A. J. Remberscy - Sklep z targowiska, A. Stopa - Piekarnia.

Oprócz ogromnego zaangażowania całego Sztabu swój wkład w organizację i przebieg XV Finału wnieśli również przyjaciele Sztabu: Mirosław Gajdziszewski, Józef Paluch, Marcin Cockiewicz, Aneta Karlik, Edmund Gmitruk, Zbigniew Urbański, Joanna i Sławomir Poczęśni, Marta i Jacek Janota, Robert Nielaba, Zbigniew Stelmach, Adam Półtorak, Izabela Siwiecka, Michał Skupień, Gizela Szlęzak, Ilona Wójcicka, Anna Czech, Urszula Jackowska, Małgorzata Ogarek.

Ponadto podziękowania za zaangażowanie i współpracę kierujemy do: Urzędu Miejskiego, Miejskiego Ośrodka Kultury, Miejskiego Przedszkola, Zespołu Szkół nr 1, Zespołu Szkół nr 2, Policji, Banku BPH, Ochotniczej Straży Pożarnej, a także Urzędu Poczty Polskiej w Bukownie.

W imieniu Sztabu Bukowno, całej Fundacji, wszystkich naszych Przyjaciół i Wszystkich Dobrych Ludzi chcielibyśmy podziękować Mieszkańcom Bukowna za udział w kolejnym XV Finale WOŚP.

Były gorące serca, było światelko w stronę dobrych aniołów, była aura miłości i było jak zwykle ogromne zdziwienie, że można za sprawą hojności Mieszkańców Naszego Kochanego Miasta zebrać tak ogromną kwotę 15 451,80 zł i tak cudownie grać dla Tych, którzy tego potrzebują. Po raz kolejny pokazaliśmy wszyscy razem, że zjednoczeni taką siłą możemy góry przenosić, pokonywać wszystkie trudności i niekończącą się pieśnią naszego optymizmu - potrafić kochać drugiego człowieka. Nie zapominajmy nigdy dać z siebie choć troszeczkę, kiedy inni będą o to prosili. Grać będziemy do końca świata i jeszcze jeden dzień dłużej.

Sie ma!

Anna Strzelczyk

P.S. Dziękuję moim rodzicom, że jestem i mogę zrobić coś dobrego.

Wolontariusze XV FINAŁU w Bukownie

Alina Strzelczyk, Ania Strzelczyk, Urszula Chmura, Judyta Barczyk, Aleksandra Spyra, Marcelina Mazur, Justyna Siudyka, Magdalena Siudyka, Mirosław Siudyka, Anna Kondek, Jarosław Wieloch, Patrycja Karlik, Bogusława Palka, Magdalena Probi-
 erz, Damian Czaban, Beata Kipias, Milena Palka, Dariusz Stelmach, Karolina Bębenek, Agata Dąbek, Adrian Dąbek, Iga Dąbek, Szymon Janota, Kamil Grabowski, Mateusz Grabowski, Olga Grabowska, Jakub Rachucki, Mateusz Rachucki, Aleksander Cudny, Przemysław Borecki, Justyna Ziętek, Roksana Dubiel, Paulina Bulska, Mateusz Szymoniak, Małgorzata Szymoniak, Sebastian Filiński, Marcin Szkop, Igosia Piekoszewska, Ewa Półtorak, Daniel Półtorak. Sztab rozliczał się przed komisją w składzie: Ewa Półtorak, Urszula Chmura, Małgorzata Szymoniak, Renata Piekoszewska, Wiesława Piętka, Agata Dąbek oraz Zdzisław Piekoszewski obsługujący program komputerowy, własnego autorstwa, ułatwiający pracę Sztabu podczas przygotowań i trwania finału (finał trwa nadal).

Z listów do redakcji

Co dalej ze służbą zdrowia?

Wybory samorządowe już dawno za nami. Mamy nowego burmistrza, p. Mirosława Gajdziszewskiego i 14 nowych radnych Rady Miasta. Jednego radnego w okręgu nr 4 należy wybrać w wyborach uzupełniających. (...) Teraz chodzi o to, aby współpraca mieszkańców z nowymi władzami dobrze się układała. A burmistrz i radni w tej kadencji będą mieli na pewno bardzo dużo do zrobienia, aby Bukowno, które dawniej pięknie się rozwijało, nie zostało zapyziałym miasteczkiem.

Przede wszystkim należy bardzo pilnie rozwiązać problem opieki medycznej nad mieszkańcami w mieście. Bo to, co ostatnio dzieje się w tej dziedzinie, przysparza wiele osób o wzrost ciśnienia tętniczego, czego również na sobie doświadczyłam.

Otóż ukazały się w „Głosie Bukowna” (listopad 2006) 3 ogłoszenia dyrekcji Przychodni Medbuk, że od 1 grudnia 2006 zostają zawieszane sobotnie dyżury w Przychodni, bo do tej pory były wykonywane charytatywnie. Kieruje się nas do Olkusza, do innej spółki lekarskiej. Ile osób chorych i starszych jest w stanie jechać do Olkusza np. na zastrzyk, bo jak uczą w radio, telewizji i jak podaje literatura medyczna większość zastrzyków powinno się robić w przychodni, w obecności lekarza. A chore dzieci? Co z nimi zrobić w sobotę czy święta? Bo większość z nas-rodziców wie, że dzieci właśnie w soboty „lubią” chorować. Tym bardziej, że ilość autobusów i minibusów jest znikoma, a nie wszyscy mają własne samochody.

Ja myślę, że to ogłoszenie Medbuk-u w „Głosie Bukowna”, to jest rodzaj testu sprawdzającego: co jeszcze społeczeństwu Bukowna można odebrać? Dokąd będzie takie polegliwe i wytrzymałe? Bo ciągle nam się coś odbiera:

- 1) zabrano pociągi do Jaworzna-Szczakowej;
- 2) zabiera się przychodnie specjalistyczne na Skalkę;
- 3) zabiera się zaplecze rehabilitacyjne ze Skalki i przenosi podobno – na Osiedle Młodych w Olkuszu.

A nic się w zamian nie daje. Przecież do dziś w holu przychodni jest wmurowana tablica, na której jest napisane, że obiekt ten został wybudowany w czynie społecznym przez mieszkańców Bukowna, przy poparciu Narodowego Funduszu

Ochrony Zdrowia i oddany do użytku w lipcu 1977r. I dobrze służył ludziom, a opieka była zadowalająca. To do czegoś pracujących tu ludzi zobowiązuje. Budynek potem rozbudowano, a następnie w euforii zmian sprywatyzowano. To miało być lekarstwo na poprawę warunków w służbie zdrowia. A tak nie jest.

I w tym momencie z sentymentem przypominam sobie, jak w nocy czy w wigilię Bożego Narodzenia do moich chorych dzieci (lata siedemdziesiąte) przybiegali Śp. dr Satalecki czy p. dr Strój. Ale chyba tamto pokolenie lekarzy określenie „służba zdrowia” rozumiało jak należy.

A teraz zamiast dobudować 2-3 gabinety, aby umieścić tam okulistę, neurologa, chirurga i zaplecze rehabilitacyjne odsyła się ludzi do Olkusza. Przecież w Przychodni na Skalkę jest jakiś sprzęt, to można go przenieść do naszej przychodni, wykorzystać garaże, może chwilowo Dom Kultury.

Chcemy jako mieszkańcy wiedzieć, że wybrane przez nas władze dbają o ludzi. Wtedy będą mogli liczyć na ponowny wybór za cztery lata, podobnie jak wójt gminy Klucze Małgorzata Węgrzyn. Tam mieszkańcy mają całodobową opiekę lekarską przez 7 dni w tygodniu, a poza tym Klucze się rozwijają, mimo, że leżą „daleko od szosy” (od dawnej E4).

To, co się stało u nas z przychodnią zostało odczytane przez wielu ludzi, z którymi rozmawiałam jako przejaw arogancji i braku organizacji pracy w przychodni i bezradności władz miasta. Poza tym słyszy się zdanie: „od kiedy to prywatna służba zdrowia pracuje charytatywnie?”. Charytatywnie mogą pracować np. radni, tak jak kiedyś bywało (...).

Na koniec pragnę podzielić się jeszcze takimi spostrzeżeniami:

- 1) w „Głosie Bukowna” za artykuły nie płacą, więc na razie moje drukują;
- 2) od stycznia 2007 r. Unia Europejska rozszerzyła się o nowe kraje: Bułgarię i Rumunię. Na pewno będą u nas szukać pracy również lekarze i pielęgniarki z tych krajów, podobnie jak nasi, np. w Irlandii czy Norwegii. To może nasza służba zdrowia będzie wtedy tańsza? (...)

W grudniu trafił do naszej redakcji list poświęcony służbie zdrowia w Bukownie. Był to efekt społecznej dyskusji, jaka pojawiła się w mieście po likwidacji sobotnich dyżurów w bukowieńskim ośrodku zdrowia. List porusza wiele wątków, o których mówią rozgoryczeni tą sytuacją mieszkańcy miasta. Ponieważ zawiera on nie tylko wątpliwości, ale i zarzuty, co do funkcjonowania służby zdrowia w mieście, przesunęliśmy termin jego publikacji do tego numeru. Aby zachować obiektywizm chcieliśmy, aby w tym samym numerze czytelnicy mogli dowiedzieć się, jakie jest w tej sprawie stanowisko kierownictwa NZOZ Medbuk. Rozmowę z dyrektorem przychodni zamieszczamy obok, a list Czytelniczki - poniżej. Publikujemy także wypowiedź przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej. My przedstawiamy argumenty każdej ze stron, a wnioski pozostawiamy czytelnikom.

Redakcja

Przypominam więc i wyjaśniam.

- 1) „Medbuk” jako Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej mieści się w budynku wybudowanym w czynie społecznym przez mieszkańców Bukowna (1977 r.).
 - 2) Mieszkańcy Bukowna oddali w dobrej wierze budynek przychodni w ręce lekarzy „Medbuk”, bo wierzyli, że będą mieli należytą opiekę. I do pewnego czasu było nieźle.
 - 3) „Medbuk” płaci za wynajem budynku niewielkie pieniądze.
 - 4) Remonty budynku i otoczenia odbywają się na koszt miasta (czyli mieszkańców), mimo że budżet miasta jest bardzo napięty.
 - 5) I nagle taka wiadomość zamieszczona w gazecie. Nikt wcześniej nie konsultował z mieszkańcami tego faktu. Postawiono nas wobec faktu dokonanego. 2 grudnia 2006 (sobota) Przychodnia w Bukownie była zamknięta na głucho. Podpisano jakąś umowę z inną prywatną spółką lekarzy „Eskulap” w Olkuszu, tam dyżurują nasi lekarze, a my mamy tam dojeżdżać 15 km i tylko w nagłych przypadkach.
 - 6) Były przypadki, gdy wzywano pogotowie ratunkowe w sytuacjach zagrożenia życia – pogotowie odmówiło przyjazdu, bo nie podpisano z nim umowy, a „Eskulap” zażądał aby przywieźć pacjenta własnym samochodem, a nie wszyscy go mają.
 - 7) Zamiast wyposażyć przychodnię w zaplecze rehabilitacyjne z prawdziwego zdarzenia proponuje się nam „Vioforoterapię”, która ma pomagać w leczeniu wszystkich chorób, łącznie z chorobą Parkinsona, Alzheimerem i innych. Na to miejsce w przychodni się znalazło. „Medbuk” to zaleca, reklamuje, bo okazuje się, że to jest odpłatne. A dla innych przychodni: neurologa, laryngologa, okulisty, chirurga miejsca nie ma.
 - 8) Zastanawiam się nad tym, czy ktokolwiek w Narodowym Funduszu Zdrowia kontroluje, jak placówki służby zdrowia wywiązują się z przekazywanych im z Funduszu Zdrowia środków. Bo mam podejrzenia, że chyba nikt tego nie robi.
 - 9) Mimo pięciu aptek w mieście nie ma dyżurów nocnych.
- Jak można było 10 tysięcy mieszkańców miasta zostawić bez opieki medycznej w soboty i niedziele? Nie pozwólmy tak się traktować. Podpisy zbierane w mieście są oznaką protestu przeciwko takiemu traktowaniu. Należy zatrudnić dodatkowo naszych lekarzy, którzy będą chcieli pełnić dyżury w soboty i niedziele.

Obyśmy tylko zdrowi byli!
Halina Jaglarz

P.S. Mimowolnych rad i rozwiązań nowym władzom i radnym udzieliłam charytatywnie.

MOIM ZDANIEM

Wygrana batalia o sobotnie dyżury

Rada Miasta już na początku swojej kadencji stanęła przed trudnym zadaniem, jakim była mediacja z Niepublicznym Zakładem Opieki Zdrowotnej Medbuk w sprawie przywrócenia sobotnich dyżurów w przychodni zdrowia. Na początku stycznia zorganizowane zostało w Urzędzie Miasta spotkanie, w którym uczestniczyli radni, Burmistrz Bukowna oraz Prezes NZOZ Medbuk Pani Bożena Bachór. Mimo wielu prób przekonania Pani Prezes o celowości wznowienia sobotnich dyżurów, nie otrzymaliśmy zapewnienia o ich przywróceniu. W tej sytuacji zaproponowaliśmy, aby Medbuk dokonał wyceny kosztów sobotnich dyżurów informując jednocześnie, że gmina postara się zrekompensować spółce część kosztów poniesionych za pracę w soboty. Uznaliśmy bowiem, że obowiązkiem miasta jest zapewnienie mieszkańcom dobrego i pełnego do-

stępu do usług medycznych. W wyniku naszych nacisków, po kilku dniach zarząd Medbuku zdecydował o wznowieniu dyżurów od 3 lutego. Przy okazji dyskusji nad rozwiązaniem problemu sobotnich dyżurów, pojawił się pomysł wprowadzenia do Bukowna kolejnej firmy świadczącej usługi medyczne. Można bowiem przypuszczać, że zaniechanie dyżurów, oraz ostry sprzeciw przeciwko ich wznowieniu, mogły wynikać z monopolistycznej pozycji Medbuku w mieście. Sytuacja, w której istniałyby dwa podmioty o tym samym profilu, byłaby najlepszym rozwiązaniem dla mieszkańców. Dzięki temu zniknęłyby kolejki do lekarzy, a konkurencja między przychodniami na pewno poprawiłaby jakość usług medycznych w mieście.

Jacek Janda

JEST SZANSA NA WZNOWIENIE DYŻURÓW

c.d. ze strony 1

- Niektórzy twierdzą, że lekarze powinni pełnić sobotnie dyżury, ponieważ wymaga tego Narodowy Fundusz Zdrowia.

B.B.: Obecnie nie ma takiego obowiązku. Być może pacjenci pamiętają okres funkcjonowania Kas Chorych. Wtedy przychodnia musiała być czynna w soboty w godzinach od 8 do 12. Jednak oddział Kasy przekształcono w Narodowy Fundusz Zdrowia zniesiono ten obowiązek.

- Co zmieniło się w opiece całodobowej, czyli pełnionej w godzinach nocnych i w dni wolne od pracy po 1 grudnia?



B.B.: Zmieniło się tylko miejsce świadczeń całodobowych. Zamiast jeździć do szpitala, pacjenci muszą teraz zgłaszać się do NZOZ Eskulap. Tak naprawdę niewiele się zmieniło, ponieważ nawet przed 1 grudnia pacjenci nie mieli zapewnionej opieki całodobowej Bukownie. Najbardziej odczuwalną zmianą jest tak naprawdę likwidacja dyżuru sobotniego, pełnionego w przychodni w godz. 8-12.

- Niektórzy mieszkańcy wypowiadali się, że likwidacja sobotnich dyżurów to przejaw arogancji i braku organizacji pracy? Co pani o tym sądzi?

B.B.: To nie jest brak organizacji. Obowiązują nas wymogi stawiane przez Narodowy Fundusz Zdrowia, a z drugiej strony musimy również stosować się do przepisów Kodeksu Pracy. Każdy pracownik ma prawo do dni ustawowo wolnych od pracy i nie możemy go zmusić, by w tym czasie pracował. Za pracę w dni ustawowo wolne przysługuje stu procentowe wynagrodzenie lub dzień

grodzie lub dzień wolny w tygodniu, a to w bardzo istotny sposób zaburzyłoby organizację pracy. To, że do grudnia mogliśmy prowadzić

dyżury sobotnie, było możliwe dzięki olbrzymiemu zaangażowaniu lekarzy i pielęgniarek. Staramy się jak najlepiej zorganizować opiekę, by ułatwić pacjentom dostęp do lekarzy. Fundusz wymaga, aby przychodnia była czynna od poniedziałku do piątku w godzinach od 8 do 18. U nas czynna jest już od 7., a lekarze często przyjmują pacjentów aż do 19. i dłużej. Ponadto Fundusz dopuszcza, by na jednego lekarza przypadało do 2750 pacjentów. My mamy zadeklarowanych 10 tysięcy pacjentów, więc moglibyśmy zatrudnić tylko 4 lekarzy, ale jest ich pięciu. Wszystko po to, by dostęp do lekarzy był większy.

- Dlaczego Medbuk nie rozszerza usług, np. o rehabilitację, tak jak oczekiwali tego pacjenci?

B.B.: Naszym zadaniem w oparciu o kontrakt z NFZ jest realizowanie świadczeń z zakresu POZ, tj. podstawowej opieki zdrowotnej. Pacjenci nie zdają sobie sprawy, jakie wymogi stawia się takim placówkom. Specjalistka to odrębny zakres świadczeń. Aby móc świadczyć takie usługi, trzeba mieć kontrakt z NFZ, a taki podpisany jest ZOZ w Olkuszu. Ponadto budynek musi spełniać szereg wymogów, m.in. posiadać spalarnię śmieci, podjazdy i windy, rentgen, odrębne natryski dla kobiet i mężczyzn, dostosowane dla niepełnosprawnych, większe gabinety odpowiednio dostosowane do potrzeb specjalistki - w przychodni po prostu nie ma już na to miejsca. Nasza przychodnia zajmuje 5 gabinetów lekarskich, poradnię dla dzieci zdrowych, pracownię USG i laboratorium. Jest tu dużo przestrzeni, której ze względu na konstrukcję budynku nie można wykorzystać. A należy pamiętać, że nie zajmujemy tego budynku sami. Jest tu także stomatologia i Poradnia Ginekologiczna.

- Na jakich zasadach Medbuk funkcjonuje w gminnym budynku? Czy remonty odbywają się na koszt miasta?

B.B.: Budynek przychodni jest własnością Urzędu Miasta, a administrowany jest przez Miejski Zakład Gospodarki Komunalnej. My korzystamy z niego w oparciu o umowę dzierżawy i płacimy czynsz. Budynek powstał w latach 50. Nie przechodził nigdy generalnego remontu. Gmina dwa lata temu wyremontowała dach i częściowo wymieniła stolarkę okienną. Wszystkie inne remonty i prace na terenie przychodni finansujemy sami, a bardzo niewielki odsetek przy pomocy

sponsorów. W ciągu 6 lat zainwestowaliśmy w ten budynek ok. 90 tys. zł. Wykonywaliśmy m.in. wymianę instalacji wodno-kanalizacyjnej oraz częściowo elektrycznej, odnowiliśmy gabinety, wykonywane były gładzie gipsowe na ścianach i nowe nawierzchnie podłogowe. Ponadto remontowane były popękane ściany budynku, które stanowiły zagrożenie.

- Czy w sytuacji zagrożenia życia pogotowie mogło odmówić przyjazdu do chorego? Czy lekarz dyżurujący w NZOZ Eskulap w Olkuszu może odmówić przyjazdu do pacjenta w nocy i zażądać, by przywieziono go do przychodni?

B.B.: W sytuacji zagrożenia życia pogotowie nie odmawia przyjazdu. Stan zagrożenia życia to nagła zmiana świadomości, krwotok, duszności, ostry ból w klatce piersiowej, nagle postępujący poród urazy i wypadki. Jeśli dyspozytor pogotowia odmówił przyjazdu karetki, widocznie na podstawie wywiadu stwierdził, że życie pacjenta nie jest zagrożone. Jeśli chodzi o opiekę wyjazdową pełnioną przez dyżurującego lekarza w ramach opieki całodobowej, to przysługuje ona pacjentom w przypadkach uzasadnionych stanem zdrowia. Dotyczy to więc pacjentów unieruchomionych, np. po wylewach, czy osób starszych, czyli takich, które same nie mogą dotrzeć do dyżurującej przychodni. Trzeba pamiętać, że nawet jeśli lekarz przyjedzie do domu chorego, może jedynie zbadać go i wypisać receptę. Żeby ją zrealizować i tak trzeba będzie jechać do dyżurującej apteki, czyli do Olkusza. Może więc warto od razu przywieźć pacjenta. Na miejscu będzie można wykonać np. zastrzyk, który musi zostać poprzedzony próbą. Lekarz nie wykona go w domu chorego, ponieważ próba i taki zastrzyk, mogą być wykonane jedynie w przychodni, gdzie znajduje się pełne zabezpieczenie przeciwwstrząsowe. Inne zastrzyki, zlecone przez lekarza, poza pierwszą dawką, mogą być wykonywane w domu pacjenta np. przez pielęgniarkę środowiskową. Taki zabieg nie wymaga obecności lekarza.

- Władze miasta i Rada Miejska podjęły rozmowy z Medbukiem na temat przywrócenia sobotnich dyżurów. Czy jest szansa na to, że zostaną wznowione?

B.B.: Muszę przyznać, że zainteresowanie władz miasta jest bardzo duże. Wiele razy rozmawialiśmy na ten temat. Z ich strony jest zainteresowanie i dobra wola. Nie możemy jednak zapewnić opieki, która nie jest finansowana. Z kolei gmina nie może bezpośrednio wykupić takich usług od spółki takiej jak nasza. Nie pozwalają na to przepisy. Może natomiast wykupić jakiś program profilaktyczny. My napiszemy więc taki program, a gmina za niego zapłaci. Planujemy wznowić dyżury sobotnie od 1 lutego w godzinach 8-12.

- Dziękuję za rozmowę

(nek)

Kiedy lekarz musi być w przychodni?

Informacja o likwidacji sobotnich dyżurów w NZOZ Medbuk wywołała protesty wielu mieszkańców. Niektórzy twierdzili, że jest to niezgodne z wymogami Narodowego Funduszu Zdrowia. Sprawdziliśmy więc, co na ten temat mówi NFZ.

Wyczerpujące informacje o tym, co należy do obowiązków lekarza podstawowej opieki zdrowotnej znajdują się na stronie internetowej NFZ (www.nfz-krakow.pl). Fundusz informuje, że lekarz musi zapewnić pacjentom dostęp do świadczeń zdrowotnych w przychodni w dni powszednie w godzinach od 8.00-18.00. Nie ma natomiast obowiązku, by lekarz przyjmował w przychodni w soboty. Lekarze Medbuk mieli więc

prawo - biorąc pod uwagę, to za co płaci NFZ - odwołać sobotnie dyżury. Oczywiście pacjentów nie można pozostawić bez dostępu do opieki lekarskiej po godzinie 18.00 w dni powszednie oraz w soboty, niedziele, święta i dni ustawowo wolne od pracy. Lekarz podstawowej opieki zdrowotnej jest zobowiązany, by w tym czasie zagwarantować swoim pacjentom świadczenia w ramach lekarskiej ambulatoryjnej opieki całodobowej - ale takie świadczenia mogą odbywać się w innej przychodni. Narodowy Fundusz Zdrowia informuje:

“Opieka całodobowa może być zorganizowana w różny sposób. Część zakładów opieki zdrowotnej podjęła się zabezpieczenia jej we własnym zakresie lub we współpracy z innymi świadcze-

niodawcami. Dyżury pełnione są w macierzystej bądź w wyznaczonej placówce przez zatrudnionych w nich lekarzy. Większość placówek zdecydowała się jednak zlecać opiekę całodobową dużym zakładom opieki zdrowotnej lub stacjom pogotowia ratunkowego, którzy dysponują całodobowymi przychodniami lekarskimi. Aby nie było trudności w dostępie do świadczeń zdrowotnych, lekarze podstawowej opieki zdrowotnej zostali zobowiązani do poinformowania swoich pacjentów, do jakich przychodni lub ambulatoriów mają się zgłosić, gdy pomoc jest im potrzebna w nocy, dni wolne od pracy lub dni świąteczne. W każdej przychodni lub ośrodku zdrowia w widocznym miejscu (wewnątrz i na zewnątrz budynku) powinna znajdować się informacja, z uwzględnieniem numeru telefonu, gdzie pacjenci mogą skorzystać z tej formy pomocy.”

(nek)

Po radośnie i hukająco błyskającej petardami sylwestrowej nocy starego roku, (jak pisze Dziennik Polski z 3.01. br. jedynej takiej w powiecie olkuskim) z porannego snu wyrwało mnie równie głośnie dudnienie deszczowej wody, spadającej niczym Niagara po ścianie z dachu kamienicy (czyli bloku) na zaokienny, blaszany parapet. Jak podczas każdego deszczu. Tyle, że z biegiem lat coraz obficiej i głośniej.

WIDOK Z OKNA

Powiniennem chyba zwrócić się z uprzejmą prośbą o usunięcie tej dolegliwości, ponieważ zamaka zewnętrzna ściana budynku i w mieszkaniu może powstać grzyb. Tylko do kogo i po co, skoro lokatorska świadomość wybrukowana jest wieloletnimi, zebraniowymi obietnicami „rychłego” remontu. Poświadczył je artykuł Dz. Polskiego z 5.08.2006 r. pt. „Klatki jak malowane”. Ulotne słowa ze wspólnotowych zebrań i cierpliwy papier gazety... Bo artykuł mówił o trwaniu procedur przetargowych i remoncie kominów, do którego nie doszło. Lokatorzy uważają, że doraźnie potrzebny jest wysięgnik i mała łopatką do wybrania z rynien mchu, spadającego podczas deszczu z dachu na ziemię. Sprawa równie „skomplikowana” jak grabienie jesiennych liści z połowy trawnika przed kamienicą, dla którego (jak mi uprzejmie wyjaśniono w Urzędzie) również i w tym roku zabrakło pieniędzy. Na szczęście ich gnijący „zapach” jest mniej dokuczliwy niż fetor z dwóch śmieciowych, odrażających kontenerów, często otwartych, niekiedy dymiących ogniem. Ten widok z okna uzupełniają wyloty kanalizacyjne z grzebiącymi w nich samochodami asenizacyjnymi, trzepak odmierający takt bitych dywanów czy wąski, biegnący skośnie płytkowy chodnik, skracający przechodniom drogę. Idą tamtędy tanecznym krokiem, by ominąć kałuże i wybrzuszenia.

W grudniowym numerze „Głosu” w artykule „Uliczka” zadałem pytanie, czy jest sens pisanie o sprawach frapujących czytelników? Przedświąteczne i noworoczne rozmowy z czytelnikami artykułu przekonują, że nurtujące środowisko problemy, opisane w sposób obiektywny, rzetelny, uzasadniony i odpowiedzialny, czasem z dozą pogodnego humoru, dają świadectwo zainteresowania społeczeństwa życiem miasteczka. To jedna z form kontaktu z władzami miasta, by ukazać im drobiazgi utrudniające życie. Co ciekawe spotykają się z przychylnością władz, o czym przekonałem się osobiście, podczas ostatnich dwóch rozmów w Urzędzie. Jest to też sposób na ukazanie relacji zachodzących między prywatnym, poważnym wkładem mieszkańców kamienicy w zmianę funkcjonalności i komfortu lokatorskich i własnościowych mieszkań (kafelkowanie, wymiana podłóg, boazerie, nowe meble itp. udogodnienia), a estetyką publicznego, zewnętrznego otoczenia w postaci dziurawych dachów, zatkaanych przez kawki i wałających się kominów, nieczynnych wywietrzników, ponurych klatek schodowych, wilgotnych zatęchłych piwnic, krzywych chodników ze stojącą wodą, zatkaanych studzienek ulicznych, szpetnych trawników czy cuchnących odrapanych, nadpalonych kontenerów na śmieci.

Właściciele domów jednorodzinnych wytworność swoich mieszkań łączą z równoczesną elegancją elewacji budynków, podwórek, ogrodów, wedle własnych upodobań na terenie ogrodzonym

i niedostępnym, w myśl zasady „mój dom jest moją twierdzą”.

A mieszkańcy starych, czynszowych kamienic, podwyższając standard mieszkalnych wnętrz, czynią to w niezmienionej od lat, niezależnej od nich brzydocie publicznego otoczenia, z którego korzystają wszyscy mieszkańcy miasta. Jedyne ich niezbywalnym przywilejem i jedyną własnością jest widok z okna. Są to m.in. wyjątkowej brzydoty, pokraczne drzewa pielęgnowane metodą „osłupiania”, „palmowania” bądź „ogławiania” albo też zaniedbany, cuchnący trawnik, poprzecinany ścieżkami, zaśmiecany przez wszystkich przechodniów torebkami, puszkami, psimi kupami, moczem i wszelkimi możliwymi odpadkami, łącznie z wyrzucanymi meblami. A wszystko z niedostatku ludzkich nawyków do porządku, braku koszy na śmieci i niefortunnego usytuowania kontenerów na śmieci. Wydobywa się z nich smród rozkładających się odpadków, wyrzucanych nie tylko przez lokatorów, ale przywożonych po zmroku eleganckimi samochodami osobowymi.

Osoby, które przebywały poza granicami kraju, zachwycają się tamtejszym ładem, porządkiem, czystością, segregacją odpadów, ukwieceniem miejsc publicznych, pielęgnacją niemal dywanowych trawników, różnorodnością krzewów, kształtnymi koronami drzew i pytają, dlaczego u nas jest inaczej - niedbale, prowizorycznie, bez wykończenia? Przykładem jest budynek ośrodka kultury z nieuporządkowanym i tonącym w ciemnościach otoczeniem. Rzucająca się w oczy biel fragmentu ściany bloku, świadcząca o tym, że woda spływa z dachu od dłuższego czasu też nikogo nie wzrusza. A prośby mieszkańców o usunięcie wielopiętrowych, i w dodatku alergogennych, straszydeł drzew liściastych - topoli, od lat lekceważone, burzą lokatorskie marzenia o tym, że w mieszkaniach zawita słoneczne światło i ciepło.

Rozmówcy często wskazują, jak można temu zaradzić w sposób prosty, szybki, tani, pożyteczny, we własnym zakresie i bez przetargów. Sensowne są ich rady, zbieżne z moimi obserwacjami i wspomnieniami z mojego kresowego, rodzinnego miasta, gdzie obowiązywał austriacki jeszcze porządek i ład po I wojnie światowej. Pomysłodawcom podpowiadam, by przekazywali swoje uwagi, reprezentantom wybranej przez siebie Rady Miasta i staram się je zapamiętać. Może ktoś, kiedyś zechce ich wysłuchać. Niektóre są tak zwyczajne i oczywiste, że trudno

pojąć, dlaczego nie dostrzegają ich służby miejskie i odpowiedzialni ludzie. Po mieście trzeba chodzić w dni słoneczne i deszczowe, bo z okien samochodu niewiele widać.

Nie wiem, czy mieszkańcy bloków doczekają się realizacji swoich koncepcji, czy to, co za nimi powtarzam w artykule, i czego z braku miejsca nie napisałem (np. o pniach ściętych drzew) znajdzie oddźwięk, czy zgodne jest z planem zagospodarowania miasta, możliwościami finansowymi i innymi czynnikami, których przeciętny mieszkaniec Bukowna nie zna, ale jestem przekonany, że wynikają z troski o estetyczny wygląd miasta, z którym związaliśmy swoje życie.

Poza tym są zgodne z wymogami europejskich norm, o czym świadczy choćby fragment tekstu z deweloperskiego Almanachu wyposażenia wnętrz i nieruchomości J.W. Contruction z hasłem „dbamy o widok z okna”. Czytam w nim, że kamienice (po naszymu bloki) powinny być otulone przyrodą, posiadać bogactwo trawników, kwiatów oraz zieleni powiązanej z pięknym, istniejącym od dawna drzewostanem (u nas są to rodzime sosny), gdzie można pokusić się o relaks i wypoczynek. Winien też być wydzielony plac zabaw dla dzieci i wyznaczona strefa dla wyprowadzania psów.

Na tle tej lektury rozmarzyłem się na starość. Gdzie nam do tego ładu? Mieszkam od półwiecza na osiedlu, które wielokrotnie zmieniało administratorów. Obecnie nie wiadomo, kto i za co odpowiada. Stare osiedle oddzielono od nowego, teren między blokami podzielono między różnych opiekunów. Pewnie dlatego panuje brzydota i nieporządek. Od 50 lat nie dowieziono tu ani grama ziemi, nie posiano nowej trawy, nie posadzono ani jednego kwiatka czy krzewu, nie splantowano nawet pobocza przy bloku nr 6 przy ulicy Zwycięstwa. A woda ściekająca po ścianach od lat powoduje, że niszczące kamienice i ich otoczenie poddają się powolnej degradacji. Można to łatwo sprawdzić, co zresztą czyniono już wiele razy.

A jak to wygląda gdzie indziej? Porównanie stanowią dwa zdjęcia osiedli mieszkalnych o podobnych piaskowo-sosnowych warunkach i letniskowych walorach. Widok z okna jednej kamienicy na przeciwległą w pierwszym przypadku jest słoneczny, a w drugim ponury – to niestety u nas.



Ulica Żeromskiego w Otwocku.

c.d. na następnej stronie



Ulica Zwycięstwa w Bukownie.

Sprawa ujednoczenia własności, administrowania, gospodarowania, ale i unowocześniania substancji mieszkaniowej kamienic i ich publicznego otoczenia jest istotna nie tylko dla płacących regularnie czynsz lokatorów i właścicieli mieszkań, ale przede wszystkim dla poprawy wizerunku miasta w oczach wszystkich mieszkańców i osób odwiedzających Bukowno. Nadano mu kiedyś żartobliwie miano "zdroju". Ale przecież nadal posiada walory miejscowości letniskowej, w której niegdyś obok autentycznego sanatorium, wojewódzkiego domu wypoczynkowego i szeroko rozwiniętej bazy wczasowej, wśród pachnących sosen, żółtego piasku i krystalicznej, rzecznej wody korzystano z dobrodziejstwa słonecznych kąpiel, a w dni niepogody zawsze do dyspozycji był piękny "widok z okna".

Właśnie za ten widok z okna, za czystość, higienę, gospodarność, ład i estetykę środowiska miasto zdobywało nagrody i dyplomy. Był kiedyś taki czas, że przestrzegane były zasady podkreślone we wspomnianym wyżej almanachu, iż "otwarta przestrzeń jest tak samo ważnym elementem komfortu życia, jak ekskluzywne wnętrza mieszkań". Zaczniemy więc dbać o tę przestrzeń, jako ważny element "widoków z okna".

P.S. Z ulgą i przyjemnością czytam w Dz. Polskim z 9. bm., że zgodnie z planem budżetu na 2007 r., na budowę infrastruktury w rejonie ulic Zwycięstwa, Wyzwolenia i Wojska Polskiego przeznaczono 40 tysięcy zł. Może będzie to zgodny z marzeniami mieszkańców miasta, początek przystosowywania również uliczki Zwycięstwa do roli deptaku, a w przyszłości korsa, jako jeden z elementów naszego nowego spojrzenia na "widok z okna".

Tadeusz Szyja

*Pary małżeńskie,
które w 2007 r będą obchodziły
50-lecie pożycia małżeńskiego,
proszę o składanie zgłoszeń
w Urzędzie Stanu Cywilnego
w Bukownie
do 28.02.2007 r.*

*Kierownik USC w Bukownie
Bogusława Szotek*

Rzadko pozwałam sobie na subiektywne spojrzenie. Uczyniłam to w tej gazecie jeden raz i natychmiast naraziłam się na gniew radnych poprzedniej kadencji... Ale to, co ostatnio słyszę o służbie zdrowia w Bukownie, skłoniło mnie, by pokazać ten problem z innego punktu widzenia. Patrzę na to inaczej, bo bezpośrednio mnie nie dotyczy. Nie mieszkam w Bukownie. Sama od lat - z wyboru - dojeżdżam do przychodni poza moim miejscem zamieszkania. Ale mieszkańcy Bukowna nie wybierali. Jak mówią, nikt ich o zdanie nie pytał. Posłuchałam, co im leży na sercu. Porozmawiałam z szefową Medbuku. Przypomniałam sobie, co już od wielu lat mówią mi znajomi lekarze i pielęgniarki z różnych przychodni na terenie powiatu olkuskiego, ze szpitala i pogotowia. No i zaczęłam pisać felieton...

Moje przemyślenia o służbie zdrowia, czyli... Jak rozumiałam, kto jest winny

Nie dziwię się pacjentom, że oburzają się kiedy utrudnia się im dostęp do lekarza. A takim utrudnieniem jest na pewno to, że w sobotę trzeba jeździć do Olkusza. Nie dziwię się, bo przecież miało być tak pięknie...

Była reforma służby zdrowia i kolejni ministrowie opowiadali o tym, jak to teraz będzie dobrze. Pojawili się lekarze pierwszego kontaktu i lekarze rodzinni. Brzmiało to bardzo dumnie. Co to znaczy "rodzinny"? No chyba to, że to lekarz mojej rodziny: będzie dostępny zawsze, kiedy go będę potrzebować. Gdy będzie trzeba, przyjedzie na wizytę domową, nawet w środku nocy. Zawsze będę mogła do niego zadzwonić, a on z uśmiechem będzie udzielał mi porad lekarskich - taki obraz zaczął mi się rysować po tym, co słyszałam w telewizji i czytałam w ogólnopolskiej prasie. W końcu chodziło o to, by zbliżyć lekarza do pacjentów. Miało być jak w amerykańskim filmie.

Niestety ministrowie się zmieniali, zamiast kas chorych pojawił się Fundusz Zdrowia, czyli ta sama biurokracja, tylko obsadzona nowymi - poprawnymi politycznie - ludźmi. Okazało się, że lekarze muszą walczyć o kontrakty. Nasze zdrowie wyceniono na kilka złotych, bo tyle przychodnie otrzymują miesięcznie za opiekę nad jednym pacjentem. A gdzie te moje składki zdrowotne systematycznie potrącające z mizernej pensji? Niestety, ale z nich utrzymuje się nie tylko podstawową opiekę zdrowotną, ale też szpitale i opiekę specjalistyczną - do której dostęp jest jeszcze bardziej ograniczony, a do tego jeszcze kliniki, sanatoria... - wszystko z naszych składek.

Ostatnio obecny Minister Zdrowia coraz częściej mówi o tym, że potrzebne są dodatkowe, dobrowolne składki, bo bez nich NFZ nie da rady finansować służby zdrowia, a część szpitali padnie na łeb. Mówi się o barku pieniędzy z Funduszu, o tym co finansuje Fundusz, o tym, co kontraktuje Fundusz, o tym, że Fundusz oferuje takie i takie świadczenia, o tym, czego Fundusz nie finansuje, na co braknie Funduszowi, że Fundusz to, że Fundusz tamto... No i oczywiście w ogóle nie wiadomo, o co chodzi tym pielęgniarkom i lekarzom. Jakieś strajki sobie wymyślają, leczący ludzi im się nie chce, kupę kasy dostają i nic nie robią... To nowy obraz, jaki rysuje mi się, gdy teraz włączę telewizję i posłucham serwisów informacyjnych. Ale, nikt nie mówi o pielęgniarce z blisko 30-letnim stażem pracy, która zarabia 800 zł, ale nadal uśmiecha się do pacjentów, choć nie wie, czy wystarczy jej pieniędzy do końca miesiąca. Nikt też nie wspomina o lekarzu, który ma pierwszy stopień specjalizacji i gdyby nie dorabiał sobie dodatkowymi dyżurami, to dostałby na rękę 1500-1700 zł. Tyle są warte dzisiaj jego lata studiów medycznych. A ja znam takie pielęgniarki i takich lekarzy...

No i gdzie, panie Ministrze, jest w tym wszystkim mój lekarz rodzinny? Ten, który

z uśmiechem miał być na każde moje skinienie. W dodatku miał to zrobić za kilka złotych miesięcznie. Bo my dzisiaj mamy samych "doktorów Judymów", którzy nie wiedzą, co to życie prywatne i szczęście rodzinne, bo chcą tylko uszczęśliwić obcych ludzi. Doskonale to rozumiemy, bo sami przecież też jesteśmy takimi "Judymami" - i wszystko robimy dla innych, nic dla siebie. I inni też wszystko robią dla jeszcze innych - nic dla siebie. I sprzedawcy, i nauczyciele, i górnicy, i kierowcy, i dziennikarze... Bo przecież nie pracujemy po to, żeby zarabiać, tylko po to, żeby inni ludzie mogli korzystać z owoców naszej pracy... Taki piękny, idealny świat - szkoda, że nierealny...

A co, mówił ten pan minister, który reformował służbę zdrowia? Lekarz bliżej pacjenta, niemal na każde skinienie... Brzmi zachęcająco, tyle, że takich jak ja pacjentów, którym ma służyć w każdej chwili, mój lekarz ma, zgodnie z wytycznymi NFZ, bagatela - 2,5 tysiąca. To ile czasu tak naprawdę może poświęcić jednej osobie? Tak wiem, że wielu z tych, którzy opłacają składki, rzadko bywa w przychodni. Za to są tacy, którzy nadrabiają skutecznie za kilku innych. Ja sama jakoś ostatnio omijam służbę zdrowia, ale pamiętam, że w ubiegłym roku nie było tygodnia, żebym nie lądowała u lekarza, bo moje dzieci urządziły sobie "konkurs": kto tej zimy będzie najwięcej i najdłużej chorował? Wysiedziałam swoje na poczekalni, ale nie zdarzyło mi się, by kiedyś odmówiono mi pomocy. Nie zawsze miałam pod ręką samochód - a do przychodni mam około 20 km. Ale zawsze ktoś pomógł: tata, brat, koleżanka, sąsiadka... Czasem trzeba było wieźć gorączkujące dziecko autobusem...

Przestałam słuchać panów ministrów. Nie mam ochoty wysłuchiwać o Funduszu Zdrowia i jego problemach. Bo żaden pan minister nie myśli o tym, że zamiast zbliżyć lekarza do pacjentów, oddala pacjentów od lekarzy. Czy ni to bezmyślnymi zapewnieniami, koncertem pobożnych życzeń i ukrywaniem prawdy. Sam zwała winę na Fundusz, a Fundusz na lekarzy i pielęgniarki. A pacjenci nie pojedają się wyzalić do ministra, tylko pójdą do swojego lekarza - i jemu "nawtykają", że w sobotę przychodnia zamknięta...

A mój lekarz rodzinny - jak każdy pracownik, też ma prawo do dni ustawowo wolnych od pracy. Pielęgniarka nie jest robotem i musi kiedyś odpoczywać. Opieka całodobowa, zgodnie z tym, co mówi Fundusz - nie jest taką, jak wyobraża ją sobie pacjent. Mogłaby być, gdyby przychodnie dostawały więcej pieniędzy i byłoby je stać na zatrudnienie większej liczby personelu.

No i czyja to w końcu wina, że w soboty trzeba dojeżdżać do przychodni w Olkuszu? Ministra? Funduszu? No jasne, że nie. To wina pacjenta - bo składki płaci za małe...

(nek)

WRÓBLE



Pomimo ogólnego zatrucia środowiska, w którym przyszło nam żyć, są jeszcze w Bukownie, w nadrzecznym rejonie Sztoly i kompleksie leśnym Bór-Podlesie, miejsca zachwycające pięknem przyrody. Są też ludzie w naszym mieście, którzy uwieczniają je w postaci artystycznych fotografii, malowanych obrazów i tacy, którzy upamiętniają je słowami. W bardzo skromnym zakresie należę do jednych i drugich. Po każdym niemal spacerze poza miejscami zabudowanymi staram się pozostawić ślad w postaci choćby jednego zdjęcia i kilku zwrotek wiersza, mówiących o pięknie okolicznej przyrody. O buczynie, sosnach, wiewiórkach odlatujących jesienią szpakach, niedbałych sierpówkach, wścibskich srokach czy też wszędobylskich wróblach, które często obserwowałem przez okno, kiedy baraszkowały na chodniku, trawniku czy w gęstych krzakach przed oknem, do czasu, gdy pewnej nocy krzaki zostały ścięte.

Oto wynik jednej z takich obserwacji.

“Sąsiedzi”

*Śpią napuszone
W szczelinach
Pod dachami
Naszych domów
O każdej porze roku
Śmigają wesoło
Z miejsca na miejsce
Głośno ćwierkając*

*Wiecznie głodne
Wydziobują
Najdrobniejszy
Znaleziony okruch
Czyściochy
Każda kaluża
I dołek z piaskiem
To ich basen i plaża*

*Czupurne
Kłótlive zaczepne
Toczą hulaśliwe
Boje o wszystko
A na widok jastrzębia
Zapadają w popłochu
W głąb krzewów
I czekają nieruchomo*

*By po chwili
Znów pędzić
Bez opamiętania
Jak to wróble*

Czyżbym napisał pochwalny rapsod a jednocześnie pożegnalny panegiryk o tych małych, szarobrazowych, od dawna związanych z gospodarką człowieka, pospolitych, niemal domowych ptaszkach? Bo od niedawna, jak zauważyła moja sąsiadka, w kamienicy, na terenie starego blokowego osiedla, ale i w najbliższej okolicy, wróble nie ma. Wyniosły się. Ale dokąd?

Pewnie aż do Chin, gdzie przed laty, rządowym nakazem, jako rolnicze szkodniki zostały okrutnie, masowo wytępione. Dzisiaj czyni się tam wszystko, by je przywrócić przyrodzie tego olbrzymiego kraju. A może są gdzieś niedaleko, obrażone, że nie pomagaliśmy im należycie podczas ubiegłorocznej zimy. Jedno jest pewne. Od pewnego czasu nie widuję w Bukownie wróble. Musiałby się w tej sprawie wypowiedzieć ornitolog i specjalista z urzędu ochrony naszego bukowieńskiego środowiska.

Mówiono mi też, że nie będzie już w Bukownie jerzyków, wywodzących się z rodziny kolibrów, a wyglądem przypominających jaskółki. Są to najszybsze ptaki, zdobywające pożywienie w locie, niezdolne do chodzenia, gnieźdzące się przeważnie w szczelinach murów. Po wiosennym powrocie z południa, nie zastaną swoich gniazd, zlikwidowanych na poddaszach bloków nowego osiedla. A może znajdą inne miejsce gniazdowania?

Tadeusz Szyja

TROCHE POEZJI

Beata Grybska

*pod osłoną nocy
ukryć chcę mojej duszy nostalgię
jak na kochanka ciele
namaszczam znaki dla mnie zrozumiale*

*nie podglądajcie moich zakamarków
w ukrytych plikach chowam tęskne strofy
w niechlubnych myślach kreślę epitety
i szukam pochwał jak matczynej dłoni
lecz dumę w szufladzie
razem z pończochami składam
i na klucz zamykam
by mi gdzieś nie zwiątała*

*raz chcę raz nie chcę
by na światło dzienne wyszła
zawstydzona mruczę pod nosem przekleństwa
na swoją tajemnicę w głębi mnie tak skrytą
pragnę rozsypać zwrotki moich wspomnień
lecz duma z szuflady na to nie pozwala
przekręcę klucz
wrzucam ją w głąb studni
i niech za karę siedzi w samotności
niech umrze w ciemności.*

Autorkę nasi czytelnicy poznali już jako felietonistkę naszej gazety. Jest również poetką i uczestniczy w spotkaniach Klubu Literackiego MOK.

Oplaty skarbowe mniejsze i większe

Od 1 stycznia opłat skarbowych nie dokonuje się już za pomocą znaczków skarbowych. Zmiany wprowadziła znowelizowana ustawa o opłacie skarbowej. Teraz petenci mają dwie możliwości – wpłacić pieniądze w kasie miejskiej lub przelać je bezpośrednio na konto Urzędu.

Oprócz likwidacji znaczków skarbowych ustawa wprowadziła także inne zmiany. Te, które ucieszą petentów, to fakt, że obecnie opłacie skarbowej nie podlegają podania (żądania, wnioski, odwołania, zażalenia) oraz załączniki do podań. Przed 1. stycznia za złożenie wniosku trzeba było zapłacić 5 zł, a za załącznik do niego – 50 groszy.

Zmieniły się też inne opłaty. Niestety wiele z nich znacznie podrożało. Jest tak m.in. w przypadku wydania wypisu i wrysów z planu przestrzennego gminy. Obecnie za wypis obejmujący do 5 stron opłata skarbowa wynosi 30 zł, a za obszerniejszy – 50 zł. Z kolei za każdy format wrysów wielkości A4 trzeba uiścić opłatę w wysokości 20 zł.

To obszerne dokumenty, toteż opłata jaką w sumie będzie trzeba ponieść wyniesie kilkadziesiąt złotych, podczas gdy przed 1. stycznia opłaty w tym zakresie były niewielkie.

Obecnie opłaty skarbowe uiszcza się w formie gotówkowej w kasie Urzędu lub bezgotówkowo na rachunek Urzędu: BPH O/Bukowno nr 40 1060 0076 0000 3300 0020 4994. Z drugiej z wymienionych możliwości będą zapewne zadowoleni właściciele kont, którzy korzystają z bankowości internetowej. Często dokonywanie przelewów taką drogą jest zwolnione z dodatkowych opłat (to zależy oczywiście od banku). Jednak przed uiszczeniem opłaty trzeba skontaktować się z Urzędem, by dowiedzieć się, jaka jest jej wysokość. Lista pobieranych opłat stanowi bowiem załącznik do ustawy i jest bardzo długa, zwłaszcza, że opłaty pobierają różne urzędy.

Trzeba też pamiętać, że opłatę należy uiścić w dniu złożenia podania.

(nek)

Gazeta szkolna „SKAŁKA” redagowana w Zespole Szkół w Bukownie

Zespół redakcyjny: J. Nytko, K. Fulbiszewska, D. Stankowska, M. Adamczyk, A. Dyduch, M. Czarnul, J. Roszak, M. Krata, M. Skubis, A. Kasak, D. Czyż, M. Redel, K. Ochal, **Opiekunowie:** B. Walczak, S. Wyżychowska

WYNIKI KLASYFIKACJI ŚRÓDROCZNEJ

Za nami klasyfikacja śródroczna roku szkolnego 2006/2007.

- Najlepszą klasą w szkole okazała się IV TŻ – wych. mgr inż. Małgorzata Osowska
- Najlepszą frekwencję uzyskala klasa II a TŻ – wych. mgr inż. Małgorzata Sanetra
- Tytuł najlepszego ucznia zyskała Kasia Fulbiszewska z kl. II a TŻ (ten tytuł zdobyła już za rok szkolny 2005/2006) – wych. mgr inż. Małgorzata Sanetra
- Najwięcej ocen wzorowych uzyskali uczniowie klasy I TU – wych. mgr Urszula Straś



NAJLEPSI UCZNIOWIE ZESPOŁU SZKÓŁ W BUKOWNIE

IMIĘ I NAZWISKO	KLASA	ŚREDNIA OCEN
Katarzyna Fulbiszewska	II a TŻ	4,9
Agnieszka Flakiewicz	II b TŻ	4,72
Kamil Wesołowaki	IV TŻ	4,55
Ewelina Borewicz	II a TŻ	4,5
Wojciech Skalski	IV TŻ	4,45
Piotr Szlęzak	IV TU	4,36
Karolina Wasińska	III TŻ	4,35
Konrad Foltman	III TU	4,29
Anna Dyduch	III TŻ	4,29
Paula Pęgiel	II TU	4,27
Katarzyna Stach	III TU	4,27
Cecylia Gębała	IV TU	4,21
Daria Chechelska	II a TŻ	4,2
Marek Gałgus	III TŻ	4,18
Marta Ziarnik	IV T Z	4,18
Kamila Jara	II b TŻ	4,17
Agnieszka Czerniak	IV TU	4,14
Paweł Paszcza	I TŻ	4,11
Justyna Juranek	II b TŻ	4,11
Daria Stankowska	III TŻ	4,11
Roksana Knaga	I TU	4,1
Angelika Skołuca	IV TŻ	4,09
Sylwia Chmiest	I TU	4,07
Kornelia Skrzypczyk	I TU	4,07
Justyna Nytko	III TU	4,07
Nikoła Mucha	III TŻ	4,05
Marcin Gądek	I TU	4,0
Dawid Sokół	I TŻ	4,0
Agata Basoń	I TŻ	4,0
Agnieszka Czeczor	III TU	4,0

KĄCIK GASTRONOMICZNY

(propozycja kulinarna
polonistki – p. B. Walczak)

Mazurek sułtański

Ciasto:

7dag masła
25 dag mąki
3 dag cukru pudru
1 jajo
½ proszku do pieczenia (małego)

Ciasto rozwałkować, upiec, ostudzić.

Polewa:

1 puszka mleka skondensowanego
niepełna szklanka wody
15 dag masła
25 dag cukru
1 p. cukru waniliowego
1 łyżka kakao
20 dag orzechów
20 dag rodzyneków

Mleko i wodę + masło gotować aż zgęstnieje, dodać kakao i dobrze wymieszać, dodać bakalie, zaparzyć. Polać polewą ciasto.

FERIE Z LEKTURĄ

W styczniu czekają na nas wymarzone ferie zimowe(?). Co prawda pogoda za oknem nie zapowiada zimowej atmosfery, do jakiej przyzwyczaił nas ubiegły rok, ale przecież odpoczynek każdemu uczniowi się należy. Odpoczynek od lekcji, sprawdzianów,... ale nie od myślenia. Nie chcę zanudzać, bo przecież każdy wie, że homo sapiens musi cały czas myśleć. Pragnę zasugerować, że najlepiej się myśli przy dobrej i wartościowej książce. Toteż każdemu z nas (bez względu na pogodę) proponuję ferie z lekturą pod pachą.

Literatura ma tę szczególną właściwość, że pozwala nam wzbogacać wiedzę o świecie, człowieku i problemach, jakie stawia

przed nim życie. Jednak najważniejsze w tym wszystkim jest to, że poszukujemy w niej odpowiedzi na pytania, które nas nurtują: Jaki jest sens ludzkiego życia? Co to jest miłość? Co to jest szczęście i jak je osiągnąć? Jak przeżyć godnie swoje życie?...

Prawdą jest, że o tym możemy porozmawiać z drugim człowiekiem, jednak co zrobić w chwili, gdy tego „drugiego” nie ma. Literatura jest zawsze „pod ręką” i prosi: „tylko mnie przeczytaj”. Staje się ona nieocenionym towarzyszem każdej chwili. Wsłuchaj się w jej głos, pozwól jej prowadzić po nieznanach obszarach poznania lub po sferach świetnie ci znanych. Nie traktuj jej jak sąsiada, z którym znasz się tylko z widzenia.

Dwa tygodnie – to dobry czas na refleksyjne czytanie.

(Dan.)

* * * ZESPÓŁ SZKÓŁ nr 1 ma GŁOS * * *

„NIEBO ZIEMI, NIEBU ZIEMIA WSZYSCY WSZYSTKIM ŚLĄ ŻYCZENIA”

Jest taki dzień w roku, kiedy patrzymy sercem. Wkraczamy wówczas w inną rzeczywistość, cywilizację miłości. Milkną spory, kłótnie, a ogarnia nas chęć niesienia pomocy i dzielenia się z innymi tym, co w nas najlepsze. To szczególnie wieczór w roku, wieczór wigilii Bożego Narodzenia.

W naszej szkole rozpoczął się on już trzy dni wcześniej. W czwartek 21 grudnia w odświętnej przystrojonej sali na uroczystym spotkaniu opłatkowym zgromadzili się pracownicy szkoły, emeryci, oraz zaproszeni goście. Dzień później uczniowie szkoły obejrżeli przygotowany przez ich kolegów występ. Dyrektor szkoły Mirosław Siudyka powitał serdecznie wszystkich zebranych, w tym gości – burmistrza miasta p. Mirosława Gajdziszewskiego i przewodniczącego Rady Miasta, p. Zbigniewa Urbańskiego, sekretarza p. Marcina Cockiewicza i przewodniczących Rady Rodziców - p. Zbigniewa Furmana i p. Aleksandrę Cudny. Następnie złożył wszystkim pełne ciepła życzenia świąteczne połączone z „receptą na szczęście”. Również i goście podzielili się z pracownikami szkoły najlepszymi życzeniami. Życzenia przez przekazał także ks. proboszcz Adam Bartkiewicz, a odczyta je dyrektor szkoły.

Wyrazem wszystkiego co najlepsze był występ dzieci i młodzieży szkoły podstawowej i gimnazjum. Uczniowie pod okiem nauczycieli pilnie pracowali, by ten dzień pozostał na długo w pamięci wszystkich. W każde słowo i gest włożyli wiele wysiłku, aby ich występ był wyrazem miłości i serdeczności płynącej prosto z serc. I udało im się! Przy blasku świec popłynęły przepięknie wykonane przez najmłodszych „aktorów” kolędy i pastorałki, które wzbogacone były grą na instrumentach. Przed szopką ze Świętą Rodziną pospieszyli kolędnicy ze starszych klas szkoły podstawowej, by złożyć nowo narodzonemu Jezuskowi swoje dary. Potem obejrżeli przygotowaną przez Gimnazjalne Koło Teatralne „Opowieść Wigilijną”. W przedstawieniu nie zabrakło efektów specjalnych, takich jak dym i „straszne” oświetlenie towarzyszące pojawiającym się duchom. Autorami scenariusza byli uczniowie Magdalena Proberz i Alek-

sander Cudny. Na zakończenie występu wszyscy zgromadzeni otrzymali z rąk „aniołków” drobne upominki.

Wprowadzeni w świąteczny, „czarodziejski” czas, uczestnicy uroczystości polskim obyczajem lamali się opłatkiem przy wigilijnych stołach, wymieniali uściski, płynęły najlepsze, najszersze życzenia.

Aby tak niezwykle wszyscy mogli przeżyć ten przedświąteczny wieczór trzeba było z wielkim sercem podjąć wysiłek przygotowań. Dziękujemy w tym miejscu Dyrekcji Szkoły, nauczycielom, którzy z zapałem podjęli się tego zadania, tj. p. Edycie Werner, p. Jolancie Homie, p. Barbarze Plotnikowskiej, p. Danucie Dębskiej – nauczycielkom Szkoły Podstawowej, p. Władysławie Nielabie i p. Katarzynie Gajdziszewskiej – opiekunkom Gimnazjalnego Koła Teatralnego, paniom Ewie Bargieł, Elżbiecie Dudek, Marceli Kowal-Grabskiej i Dominice Skubis, które pomogły w przygotowaniu uroczystości, Marcinowi Szkopowi - autorowi efektów specjalnych, p. kierownik świetlicy Mirosławie Białek i pracownikom kuchni, rodzicom i wszystkim innym, którzy przyczynili się do uświetnienia tego dnia, a przede wszystkim wam, koleżanki i koledzy. Wiemy, ile godzin poświęciliście, abyśmy mogli obejrzeć przygotowany przez Was występ. Uświadomił on nam, że mieć, nie oznacza być, a miłość jest największym bogactwem człowieka.

Zespół redakcyjny



Narkotyki

*Dziwne kształty w mojej głowie
ból
demon
strach
Moje ciało już nie moje
cierpienie
chaos
wrzask
Jestem już na samym dnie
mrok
samotność
wiersz
Proszę odejść, zostaw mnie
cisza
żał
i śmierć*

Joanna Duda

Marta Zabdyr

„Nie poddaj się bierz życie jakim jest i pomyśl, że na drugie nie masz szans,,

14 grudnia 2006 roku w naszej szkole odbył się apel, w czasie którego nastąpiło rozstrzygnięcie konkursów ogłoszonych z okazji I Szkolnego Dnia Profilaktyki Uzależnień. Wcześniej jednak zaprezentowano program artystyczny, poświęcony tematyce uzależnień.

„Nie poddaj się, bierz życie jakim jest i pomyśl, że na drugie nie masz szans” – te słowa piosenki zespołu Myslovitz towarzyszyły tekstom czytany przez laureatów konkursu. Wśród prezentowanych prac znalazły się wiersze, listy, fragmenty pamiętnika oraz opowiadania. Celem, a jednocześnie przesłaniem tego programu było dotarcie do młodzieży i uświadomienie zagrożenia jakie niesą narkotyki.

Nagrody zostały przyznane w dwóch kategoriach: literackiej i plastycznej. W pierwszej z nich główne nagrody otrzymały: Marta Zabdyr i Magdalena Glibowska. Wyróżniono także Joannę Dudę, Agnieszkę Rupnik i Weronikę Szymachę.

W konkursie plastycznym nagrodzono: Katarzynę Cwik, Marcelinę

Mazur, Joannę Starczynowską, Annę Banyś, Joannę Dudę, Magdaleny Glibowską, Hannę Krzykowską, Magdaleny Toczek, Pamelę Bulkowską, Milenę Pałkę, Małgorzatę Sułkowską, Annę Szklarczyk i Artura Rosę.



Fundatorem nagród książkowych była Miejska Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych przy Urzędzie Miasta w Bukowniu. Apel został zorganizowany przez naszą panią pedagog Barbara Kowalską.

Natalia Nowak

FERIE 2007

Program zajęć sportowych w Zespole Szkół nr 1 w Bukowniu

W pierwszym tygodniu ferii odbywały się następujące rozgrywki:

- piłka nożna
- I turniej klasyfikacyjny w tenisie stołowym
- piłka nożna „Turniej Braci”
- turniej piłki nożnej drużyn 5-osobowych (3-gimn. + 2-szk. podst)
- pływanie - zawody
- Ojciec i Syn – turniej rodzinny w piłce nożnej (minimum 6 zespołów)

Zajęcia w drugi tygodniu ferii:

22.01. (poniedziałek)

9.00–13.00 - tenis stołowy, 9.30–11.00 - turniej piłki nożnej 3-osobowej (gimnazjum), 11.00-13.00 - turniej piłki nożnej 3-osobowej (szkoła podstawowa)

23.01. (wtorek)

9.00-13.00 - tenis stołowy, 10.00–11.30 - siatkówka – turniej drużyn 3-osobowych (rocznik 91 i młodsi) gimnazjum, 11.30–13.00 - siatkówka – turniej drużyn 3-osobowych (rocznik 94 i młodsi) szkoła podstawowa

24.01. (środa)

9.00-13.00 - tenis stołowy, 10.00-11.30 - turniej piłki nożnej 5-osobowej (gimnazjum), 11.30-13.00 - turniej piłki nożnej 5-osobowej (szkoła podstawowa)

25.01. (czwartek)

9.00–13.00 - tenis stołowy, 9.30–11.00 - siatkówka turniej drużyn 2-osobowych /gimnazjum, szkoła podstawowa/, 11.00–13.00 - II (ostatni) turniej kwalifikacyjny w tenisie stołowym

26.01. (piątek)

9.00-13.00 - tenis stołowy, 10.00-12.30 - piłka nożna turniej drużyn 5-osobowych (2-3 chłopców szkoła średnia + 2-3 gimnazjum)

Sposób przeprowadzenia zawodów i podział na kategorie wiekowe uzależniony będzie od ilości i wieku startujących. Dla najlepszych przewidziano drobne nagrody rzeczowe (t. stołowy) i słodycze w grach zespołowych.

Pływalnia szkolna

Pływalnia czynna jest bezpłatnie dla uczniów szkół podstawowych, gimnazjum, szkół ponadgimnazjalnych i studentów do 25 roku życia z terenu miasta Bukowna (za okazaniem legitymacji szkolnej) od poniedziałku do piątku. Chętni mogą wchodzić na pływalnię o godz.: 9.00 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00.

Pracownia internetowa

Czynna codziennie w godz. 9.00–13.00 wyłącznie dla młodzieży naszej szkoły.

Dodatkowo dla uczniów będą organizowane przez nauczycieli interesujące zajęcia i konkursy przedmiotowe.

Uczestnikom zajęć wydawana jest nieodpłatnie herbata w godz. 10.00 – 12.00.

SZKOLNY „GŁOS BUKOWNA” nr 10/2006

Strona redagowana przez uczniów Zespołu Szkół nr 2 w Bukowni

Redakcja: A. Adamczyk, M. Duryńska, P. Gajewska, M. Grodecka, F. Gugała, J. Krawiec, P. Sajdak, M. Spyra

FERIE ZIMOWE 2006/2007

W pierwszym tygodniu ferii zimowych w naszej szkole odbywały się:

**Rozwiązywanie zadań
Dyktanda graficzne i ortograficzne, kalambury
Łamigłówki ortograficzne
Turniej piłki siatkowej**

Zajęcia prowadzili nauczyciele: mgr Joanna Nowak, mgr Iwona Gugała, mgr Dorota Adamczyk, mgr Renata Dukat, mgr Lidia Mańka, mgr Katarzyna Łukasiewicz, mgr Leszek Krzemień.

W drugim tygodniu zaplanowano:

22.01. (poniedziałek)

9.00-11.00 - mgr Dorota Lubaszka - Testy biologiczne

23.01 (wtorek)

9.00-10.30 - Dominika Skubis - Konkurs „Wiedzy o krajach niemieckojęzycznych”

25.01. (czwartek)

9.00-10.35 - mgr Agata Skibińska - Kinezyjologia edukacyjna (mgr Anna Skrzyńska, mgr Ewa Supernak)

26.01. (piątek)

9.00-10.35 mgr Izabella Szklarczyk - Turniej tenisa stołowego (Anna Ćmiel)

WARTO OBEJRZEĆ DOBRY SPEKTAKL!

13 grudnia 2006 roku uczniowie klasy I i III gimnazjum uczestniczyli w wycieczce do Teatru Bagatela w Krakowie. Tam obejrżeli spektakl pt. „Mayday 2”. Jest to druga część przygód taksówkarza-bigamisty. Niejaki John Smith, taksówkarz, usiłuje wybrnąć, z pomocą przyjaciela, z tarapatów i nieoczekiwanych zbiegów okoliczności, demaskujących jego podwójne życie: w dwóch oddzielnych domach, z dwiema różnymi, równie mocno kochającymi go małżonkami. Wiele zaskakujących sytuacji rozśmieszyszy was do łez. Jeszcze nie zdążyście opanować swoich emocji po jednej, a już

zdarzy się następna komiczna scena. Doskonała gra aktorska z Aliną Kamińską, Katarzyną Litwin, Krzysztofem Bochenkiem w rolach głównych. Warto poczekać do drugiego aktu przedstawienia, w którym pojawia się zabawna postać doskonale ucharakteryzowanego starszego pana, zagranego po mistrzowsku przez Marka Litewkę. Świetna zabawa, której nie możesz przegapić. Mimo, że premiera sztuki odbyła się w 2005 roku, nadal widownia wypełniona jest po brzegi. Gorąco polecam, dzwoń i rezerwuj bilet!

Filip Gugała

ŚLUBOWANIE GIMNAZJALISTÓW

20 grudnia w naszej szkole odbyło się ślubowanie kl. I gimnazjum, nazywane przez niektórych „chrztem gimnazjalnym”. Apel rozpoczął się na drugiej godzinie lekcyjnej na sali, gdzie wcześniej została przygotowana dekoracja.

Najpierw swoje przedstawienie zaprezentowała kl. I gimnazjum, która solidnie nad nim pracowała wraz ze swoją wychowawczynią Jolantą Anioł. Po zakończeniu zostały wniesione dodatkowe rekwizyty, które pomogły nam poczuć się jak w prawdziwym zamku, ponieważ właśnie w takiej scenerii odbywała się inscenizacja kl. II gim-

nazjum. Na początek prowadząca (Marta Jałowiec) opowiedziała nam historię zamku i przedstawiła króla, królową i innych jego mieszkańców. Następnie odbyła się część artystyczna, w którą zostały wplecione zadania. Nie były one łatwe, ale dzielne „koty” znakomicie sobie z nimi poradziły. Prezentacja była zabawna i świetnie przygotowana.

W imieniu „ochrzczonych” już pierwszaków zapewniam, że nigdy nie zapomnimy tego wyjątkowego dnia i dziękujemy klasie II gimnazjum i pani Annie Skrzyńskiej za wspaniałą zabawę.

Marta Spyra

KRÓTKI PRZEWODNIK PO TRASACH NARCIARSKICH



Nareszcie nadszedł czas odpoczynku po ponad czterech miesiącach wyczerpanej pracy i nauki w szkole. Czas zimowego szaleństwa! Niestety jak na razie, aura nie sprzyja uprawianiu zimowych sportów, ale nie tracmy nadziei, że wkrótce spadnie śnieg i będziemy mogli choć trochę pojeździć na nartach lub snowboardzie. Przedstawiam zatem króciutki przewodnik po najciekawszych trasach narciarskich w naszych polskich górach.

Szczyrk: łączna długość tras narciarskich wynosi 60 km. Jest ponad trzydzieści wyciągów oraz kolej krzeselkowa. Szczyrk jest uważany obok Zakopanego za najważniejszy ośrodek narciarski w Polsce. Jest tam bardzo wiele tras dla zaawansowanych, jak i początkujących narciarzy i snowboardzistów. Cztery, mają licencję narodową FIS: trasa zjazdowa ze szczytu Skrzycznego, slalom na Beskidku, Golgota i Bieńkula. Wisła: położona jest 430 m n.p.m. w malowniczej dolinie rzeki Wisły, która ma tu swój początek. Otoczona jest górami – od zachodu pasmem Czantorii, od południa Stożka, a od wschodu Pasmem Wiślańskim.

Łączna długość tras narciarskich w Wiśle, to około 11 km, 20 wyciągów, w tym 8 orczykowych, 10 talerzykowych. Obiekty narciarskie rozrzucone są na całym terenie od Jawornika po Malinkę-Zieloną.

Jeleśnia: położona jest u podnóża Pilska w Beskidzie Żywieckim. Graniczy ze Słowacją. Jest tam ponad 25 km tras narciarskich oraz kilkanaście wyciągów

(w tym wyciąg krzeselkowy). Są też trasy do narciarstwa biegowego: w Korbielowie, Sopotni Małej i na Hali Miziowej pod Pilskiem.

Bukowina Tatrzańska: o niej powiadają, że „przez trzysta dni w roku jest tu zima, a reszta samo lato”. Rzeczywiście tutaj śnieg utrzymuje się najdłużej w Polsce. Trasy narciarskie stanowią ponad 24 km. Jest kilkadziesiąt wyciągów, w tym dwie koleje krzeselkowe. W Białce Tatrzańskiej znajduje się oświetlone lodowisko z wypożyczalnią łyżew.

Zakopane: nie bezpodstawnie zostało uhonorowane tytułem zimowej stolicy Polski. Jest to największy w Polsce ośrodek sportów zimowych. Liczne obiekty sportowe wiele razy gościły uczestników międzynarodowych zawodów sportowych. Miłośnicy nart mają do dyspozycji kilkadziesiąt wyciągów orczykowych i krzeselkowych, które umożliwiają uprawianie białego szaleństwa zarówno doświadczonym narciarzom, jak i tym początkującym.

Wyciągi narciarskie w Zakopanem: Gubałówka, Kotelnica, Polana Szymoszkowa, Nosal, Kasprowy Wierch, Koziniec, Olcza, Antałówka, Lipki i Harenda.

Narciarstwo biegowe i śladowe można uprawiać na wszystkich odsłoniętych polanach i łąkach. Specjalnie wydzielone trasy znajdują się w rejonie Krokwi, Na Antałówce oraz na Równi Krupowej.

Nie pozostaje nam nic innego, jak tylko z niecierpliwością czekać na biały puch!

Agnieszka Adamczyk

PODZIELILI SIĘ SERCEM

W okresie Świąt Bożego Narodzenia wykazujemy większą wrażliwość na cudze krzywdy i potrzebę niesienia pomocy wszystkim potrzebującym. Te odruchy serca łatwiej zastąpić nam czynami, zwłaszcza, że jest wśród nas wielu, którzy na nie czekają. W tym roku pragniemy bardzo serdecznie podziękować wszystkim tym, którzy przyczynili się do tego, aby osoby potrzebujące choć w części mogły poczuć atmosferę prawdziwych Świąt.

Serdeczne podziękowania kierujemy do:

- Szkolnego Koła PCK przy Zespole Szkół nr 1 - na ręce opiekuna koła Pani mgr Barbary Kudeli - które przekazało żywność oraz środki czystości dla potrzebujących. Tym cenniejszy jest to dar, gdyż zbiórke zorganizowali uczniowie;
- Spółki SCHNEIDER ELECTRIC INDUSTRIES POLSKA, która przekazała paczki świąteczne dla wychowanków Świątlicy Profilaktyczno-Wychowawczej

przy Ośrodku Pomocy oraz paczki dla dzieci z rodzin znajdujących się pod opieką naszego Ośrodka, również do wszystkich pracowników Spółki za przekazanie komputera dla dzieci ze Świątlicy;

- Dyrekcji i pracowników oraz małych artystów Zespołu Szkół nr 2 w Bukownie za przygotowanie części artystycznej spotkania wigilijnego zorganizowanego przez nasz Ośrodek dla osób starszych i samotnych;

- Dyrekcji, pracowników oraz sekcji wokально-instrumentalnej MOK w Bukownie za uświetnienie tegoż spotkania wigilijnego;

- Samorządu Mieszkańców z ulicy Sławkowskiej za przekazanie paczek ze słodyczami dla dzieci z rodzin najuboższych.

W imieniu wszystkich obdarowanych dziękujemy za okazaną pomoc.

Kierownik i Pracownicy Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Bukownie

PODZIĘKOWANIE

Dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bukownie,
Maria Krawiec oraz pracownicy serdecznie dziękują wszystkim ofiarodawcom książek, którzy w ostatnich miesiącach wzbogacili księgozbiór biblioteki, a w szczególności:

Pani Elżbiecie Świć,
Państwu Dorocie i Jackowi Jandom,
Pani Barbarze Szyji,
Panu Tadeuszowi Szyji,
Pani Małgorzacie Ulman,
Pani Zuzannie Frąckiewicz,
Pani Paulinie Kaczmarskiej-Derdaś
i Panu Ryszardowi Wiczorkowi.

CENTRUM WYMIANY OPON

~ BLACHARSTWO ~ LAKIERNICTWO ~

~ MECHANIKA POJAZDOWA ~ DIAGNOSTYKA ~

Najtaniej i najpewniej ! - TYLKO U NAS !!!



- Osobowe, dostawcze, ciężarowe do 18 cali.
- Oferujemy wymianę i wyważanie ogumienia na najnowszym sprzęcie firmy "Hofmann" w systemie VMP.
- Wirtualny pomiar płaszczyzn korekcyjnych VMP - najszybszy i najdokładniejszy sposób wyważania kół.
- Sprzedaż opon letnich, zimowych oraz felg w cenach promocyjnych:

Grupa Goodyear - Goodyear, Dunlop, Fulda, Sava, Debica.

Grupa Michelin - Michelin, Kleber, BF Goodrich, Kormoran.

Grupa Continental - Continental, Uniroyal (klasa S/T).

Continental, Uniroyal (klasa H/V i opony dostawcze) Conti Cuper.

- Przechowalnia wymienionych kół - opon przez sezon zima - lato.
- Urządzenie do mocowania odważników za szprychami felg aluminiowych.

NOWOŚĆ !!! Głowica montażowa do felg ALU (nie rysuje powłoki felgi)

W miarę dostępności po uzgodnieniu - pojazd zastępczy - na czas przełożenia

AUTO SERWIS TEST

Bukowno, ul. Spacerowa 1

tel. 032 6421-202, kom. 602 742 039